Nr. 190 — **We Lwowie Wtorek dnia 10 Lipca 1888.** — **Rok XXI**

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Czas odnowić prenumeratę!!!

która wynosi:

we Lwowie	miesięcznie	1 zł. 50 ct.
	kwartalnie	4 zł. 50 ct.

za donoszenie do domu dopłaca się miesięcznie 20 ct.

na prowincji	miesięcznie	2 zł.
	kwartalnie	6 zł.

Za „**BLUSZCZ**" dopłaca się:

we Lwowie	miesięcznie	50 ct.
	kwartalnie	1 zł. 50 ct.
na prowincji	miesięcznie	80 ct.
	kwartalnie	2 zł. 40 ct.

Prenumeratę na Dziennik przyjmuje się tylko od 1-go i 15-go, zaś na „Bluszcz" tylko od **1-go każdego miesiąca.**

Licznych nieporozumień i nieprzyjemności, a nadto znacznych strat dla wydawnictwa, powodem jest ta okoliczność, iż prenumerata na „**Bluszcz**" najczęściej **nie bywa w czas nadsyłana.**

Aby temu zapobiedz, zawiadamiamy szan. Prenumeratorów *Dziennika Polskiego* wraz z dodatkiem „**Bluszczu**", iż nadal tylko w takim razie będą mogli otrzymać i „**Bluszcz**", jeśli na to ostatnie pismo uiszczą prenumeratę **przed 1. lipca br. Po 1. lipca prenumerata na „Bluszcz" stanowczo przyjmowaną nie będzie.**

Zwracamy przytem uwagę, że nowi Prenumeratorowie „**Bluszczu**" **mogą jedynie od początku kwartału kwartalnik otrzymywać.**

Nowi prenumeratorowie kwartalni otrzymują na żądanie odbitkę z wszystkich dotychczas fejletonów powieści „Pożary i zgliszcza", której ciąg dalszy drukować się będzie w miesiącu lipcu.

Administracja posiada **jeszcze tylko trzy komplety dzieł Kraszewskiego, oraz kilkanaście tomów pojedynczych.** Komplet 80 tomów 25 złr., pojedyncze tomy po **40** ct.

Cleveland i Harrison.

Lwów 9. lipca.

W Stanach zjednoczonych północnej Ameryki prowadzą ze sobą zaciętą walkę o władzę i najwyższą godność w republice dwa wielkie stronnictwa: republikanie i demokraci. Gdybyśmy z nazw tych, służących powszechnie na oznaczenie walczących partyj amerykańskich chcieli się dowiedzieć o właściwej istocie ich programów lub o celu, do którego urzeczywistnienia zmierzają, musielibyśmy dojść do najfałszywszych i najmylniejszych rezultatów. Obydwa stronnictwa, republikańskie i demokratyczne, mają programy, tylko że programy ich w żadnym nie stoją związku z ich nazwą i nawzajem nazwa, pod którą stronnictwa te na zewnątrz występują, żadnych nie dozwala robić wniosków co do ich ostatecznych celów. Nie można się więc z tego, że jedni występują pod imieniem demokratów a drudzy republikanów, bynajmniej dowiedzieć, że zasadniczych różnic politycznych, właściwie między stronnictwami nie ma, że programy ich różnią się tylko pod względem ekonomicznym. Demokraci są za wolnym handlem, podczas gdy republikanie reprezentują w polityce handlowej system ceł ochronnych. W ogłoszonych deklaracjach programowych nie ma też wcale mowy o polityce. Jedni i drudzy ograniczają się w swoich enuncjacjach do spraw ściśle ekonomicznych. Że w tej walce polityczno-ekonomicznej grają także wybitną rolę względy osobiste, rozumie się samo przez się. Zdarza się nawet, że one wyłącznie decydują o tem, które stronnictwo odnosi przy wyborach na prezydenta rzeczypospolitej zwycięztwo. Podczas ostatnich wyborów toczyła się, jak wiadomo, walka między Clevelandem, kandydatem demokratów, a Blainem, kandydatem republikanów. Ponieważ osoba pana Blaine'a nie przypadła do gustu wszystkim republikanom, przeto część ich, nie wyrzekłszy się bynajmniej swego programu i swoich zasad, oświadczyła się i głosowała za Clevelandem i przyczyniła się w ten sposób do zwycięztwa stronnictwa demokratycznego, mimo, że przez lat przeszło dwadzieścia władza i godność prezydenta spoczywała w rękach republikańskich. I tym razem zanosi się na coś podobnego.

Mandat obecnego prezydenta kończy się wprawdzie dopiero dnia 4. marca 1889, mimo to jednak odbywają się od kilku tygodni energiczne przygotowania do wyborów, mających się odbyć dnia 4. grudnia 1888. Obydwa stronnictwa odbyły już swoje konwencje w celu mianowania kandydatów. Demokraci zebrali się dnia 6. czerwca w Saint Louis, a republikanie dnia 19. czerwca w Chicago. Przebieg tych dwóch wielkich zgromadzeń był bardzo charakterystycznym dla panującego obecnie w Stanach Zjednoczonych usposobienia politycznego i można sobie zeń już teraz wyrobić wyobrażenie o przyszłych wyborach w dniu 4. grudnia. Demokraci wystąpili z jednym kandydatem, a tym był prezydent obecny Stanów Zjednoczonych, Grover Cleveland. Mówiono coś wprawdzie przedtem w łonie stronnictwa demokratycznego o innych nazwiskach, odezwały się nawet głosy, pytające ze zdziwieniem, azali Cleveland jest jedyną osobistością, z którą demokraci mają wystąpić w zapasy wyborcze, które tym razem będą bardzo gorące i zażarte; wszystkie te głosy umilkły jednak w dniu konwencji w Saint Louis. Samo wymienienie nazwiska Clevelanda wywołało niesłychany entuzjazm i konwencja ogłosiła go jednogłośnie swoim kandydatem. Jest to wyszczególnienie nadzwyczajne i rzadkie, które dotychczas nie wiele tylko prezydentom przypadło w udziale. Czy pan Cleveland jest w istocie jedyną wśród stronnictwa demokratycznego osobistością, która potrafi dzielnie stawić czoło silnej przeciw niemu agitacji republikańskiej, nie naszą rzeczą sądzić. Przyjaciele jego chwalą w nim energję, przezorność, mądrość i uczciwość polityczną — są to w istocie zalety potrzebne ale też i wystarczające na prezydenta Zjednoczonych Stanów Północnej Ameryki.

Inaczej cokolwiek wyglądało na konwencji republikańskiej w Chicago. Najwybitniejszym politykiem wśród stronnictwa republikańskiego jest bezsprzecznie James Blaine. Ale kandydatura jego musiała być z góry wykluczoną, jeżeli republikanie mieli z jaką taką nadzieją zwycięztwa rozpocząć kampanję wyborczą. Przy ostatnich wyborach zwyciężył, jak już zaznaczyliśmy, kandydat demokratyczny tylko dlatego, że część republikanów za nim głosowała, nie mogąc się zgodzić na kandydaturę Blaine'a. Jeżeli tym razem nie miałoby się powtórzyć to samo, wtedy republikanie musieliby się oglądać za innym kandydatem. Wiedział o tem bardzo dobrze sam Blaine i w dwóch listach, a nadto jeszcze przed samą konwencją telegraficznie zrzekł się wszelkiej kandydatury. Dlatego też oświadczył przewodniczący konwencji, po wygłoszeniu wielkiej mowy pochwalnej w cześć Blaine'a, że byłoby to wśród obecnych stosunków zbrodnią polityczną stawiać jego kandydaturę, że dla utrzymania jedności republikańskiej i dla zapewnienia sobie zwycięztwa trzeba wyszukać innego kandydata. Czy go znaleźli? Na samej konwencji pojawiło się prócz Blaine'a jeszcze dwanaście nazwisk, nieznanych w przeważnej części w Europie, a dopiero po sześciodniowych rozprawach i po ośmiu głosowaniach zamianowano kandydatem republikańskim na godność prezydenta Stanów Zjednoczonych Benjamina Harrisona. Czy się temu kandydatowi uda zjednoczyć około swojego nazwiska wszystkich republikanów, aby w ten sposób odebrać demokratom władzę, niedaleka przyszłość okaże. Wiele nadziei po temu nie ma.

Do sytuacji.

Zamierzona podróż cesarza Wilhelma do Petersburga wywołuje naturalnym porządkiem rzeczy rozmaite komentarze w politycznych kołach i w prasie berlińskiej, petersburskiej i wiedeńskiej.

I tak czytamy w *Post*, że wrogi Niemiec podczas ostatnich lat panowania Wilhelma I. podnosili bezustannie hasło: „Czekajmy dopóki cugle rządów niewypadną z jego dłoni. Gdy cesarz Fryderyk wstąpił na tron, napomykano znów o wojowniczych zamiarach obecnie panującego monarchy z tym dodatkiem, że należy wyczekiwać zgonu cesarza. Teraz więc gdy młody władca Niemiec podjął inicjatywę w celu zapewnienia pokoju europejskiego, nieprzyjaciele nasi są zaniepokojeni. We Francji obawiają się, że usiłowaniom niemieckim uda się pogodzić pretensje rosyjskie ze stanowiskiem zajętem przez potrójne przymierze.

„Francja lęka się zupełnego odosobnienia, a ponieważ plany swe odwetowi budowała li na sojuszu z Rosją — przeto po raz pierwszy w umysłach głębiej patrzących mężów stanu francuzkich budzi się myśl, czyby nie należało odwetu zaniechać. Francuska partja wojenna stara się przeto siać wieści, że Niemcy dla miłości Rosji poświęcą swych przyjaciół. *Temps* w znanym swym artykule zamierzał specjalnie wywołać przekonanie w Petersburgu, że Francja nie będzie wiecznie ślepem narzędziem w ręku Rosji, która jej przyjaźń łacno postradać może, jeźli dla postępów swej polityki zechce szukać niemieckiej gwarancji. Natomiast stronnictwo wojenne w Rosji usiłuje ze swej strony popchnąć do przesadnych wymagań. Żąda ono, by Niemcy poświęciły Austrję, gdyż inaczej nie może być mowy o przyjaźni między Niemcami a Rosją." *Post* kończy swe wywody, wyrażając przekonanie, że jakkolwiek rezultat podróży cesarza Wilhelma nie jest jeszcze pewnym, to jednakowoż nie podobna zaprzeczyć, że do tego kroku władcy Niemiec przywiązują ogólnie wielkie nadzieje. Prasa rosyjska i opinja tamtejsza, mimo sprzecznych wersyj na temat, czy zjazd przyjdzie, lub nie przyjdzie do skutku, usposobioną jest bardzo przychylnie dla spotkania obu monarchów. W zasadzie nikt nie przypuszcza nawet, by na serjo miała nastąpić zmiana w kierunku polityki rosyjskiej, gdyż trójprzymierze nakłada na Niemcy takie zobowiązania w obec Austrji, że tak snadnie nie mogą uledz zerwaniu. Rosja ze swej strony jest zdecydowaną wytrwać przy swych żądaniach na bałkańskim półwyspie. Krótko mówiąc, Rosja pragnie zachować sobie zupełną swobodę akcji, zaś Niemcy nie mogą poświęcić swych aljantów. Co się tyczy zapewnienia pokojowej sytuacji, w obec której możliwemby stało się spokojne omówienie spornych kwestyj — to gdyby ten tylko cel odwidziny cesarza Wilhelma zdołały osiągnąć, wówczas ich rezultat nazwaćby można pomyślnym. Zresztą odwidziny cesarza Wilhelma tłumaczą sobie dworskie sfery petersburskie, jako akt dworskiej etykiety, jako rewizytę należną, gdyż car Aleksander po objęciu rządów odwidzał cesarza Wilhelma I. w Gdańsku.

W Wiedniu przyjęto z pewnem zdziwieniem zapewnienia pism niemieckich, mających na celu zastrzeżenie, że zbliżenie się Niemiec do Rosji w niczem nie dotyczy przymierza austro-niemieckiego. Przyjęto je z tem większem zdziwieniem, że wszyscy z zadowoleniem patrzą na te odwidziny, po których mają nastąpić odwidziny we Wiedniu i w Rzymie. Jeźli przyczynią się one do utwierdzenia przyjaźni Niemiec z Rosją, wówczas tem samem odpadną obawy o zakłócenie pokoju i kwestja bułgarska wróci do właściwego stadjum — względnej nieznaczności.

Korespondencje.

Kraków 6. lipca.

(Z posiedzenia rady miejskiej. — Proces o pojedynek. — Przejazd do kąpiel. — Sprawa Zakopanego).

Najwyższy trybunał administracyjny rozstrzygnął spór gminny m. Krakowa z Wydziałem krajowym o wydatki dodatkowe na cele szkolne, na korzyść Krakowa. Orzeczeniem tem zwolnioną została gmina od zwrotu funduszowi szkolnemu krajowemu kwoty 80.000 zł. Dla cierpiącej na chroniczne suchoty kasy miejskiej wiadomość ta stała się nadzwyczaj radosną.

Niejednokrotnie już donosiłem o uchwałach rady w sprawie budowy nowego gmachu teatru, na miejscu gdzie obecnie stoi dawny szpital św. Ducha. Niedawno załatwiła się rada miasta z protestem pp. archeologów, którzy żądali koniecznie, aby cuchnącego tego budynku nie burzyć, lecz restaurować. Odmówiono ich żądaniu i powtórnie uchwalono gmach zburzyć. Sprawa nawet zaczęła postępować, gdyż dziś właśnie, w chwili gdy piszę, odbywają się obrady komisji teatralnej nad ułożeniem warunków konkursu na przygotowanie planów. Wczoraj jednak na posiedzeniu rady miejskiej znów w nowy sposob sprawa miejsca pod teatr poruszoną została.

Od kilku dni opowiadano po mieście — a czego tu nie opowiadają! — iż dyrektor szkoły sztuk pięknych, mistrz Matejko, na własną rękę zamierza jeszcze raz protestować przeciw zburzeniu gmachu. Wczoraj właśnie nie jako protest, lecz jako propozycja nadeszło do prezydjum rady długie pismo Matejki, który żąda, aby gmina objęła na własność dotychczasowy gmach szkoły sztuk pięknych, jako niewygodny i wprost niemożliwy dla szkoły, a w zamian oddała szare mury szpitala św. Ducha, które po zrestaurowaniu mają być najdoskonalszem pomieszczeniem dla szkoły.

W obszernem piśmie mistrza Jana zamieszczono wiele zarzutów, skarg i narzekań na byłego dyrektora budownictwa w Krakowie, obecnie radcę namiestnictwa p. Moraczewskiego, który jedynie podobno zawinił, iż szkoła sztuk pięknych nie została zbudowaną tak jak sobie życzył Matejko.

Dla ścisłości dodać trzeba, iż dziewięć lat już mieści się szkoła w owym tak nieodpowiednim gmachu, a propozycja o nowe dla niej pomieszczenie dopiero teraz powziętą została.

Wskutek kategorycznego żądania mistrza, aby mu oddano gmach, przeznaczony na zburzenie, wszczęła się bardzo gorąca dyskusja w radzie. Przeciwnicy burzenia oświadczali, iż w obec żądania Matejki od powziętych uchwał można odstąpić. Zwolennicy zaś budowy gmachu na placu św. Ducha, a tych było 24, gdy pierwszych tylko 6, — pod żadnym pozorem nie chcieli do tego dopuścić i uchwalili odpowiedzieć Matejce, iż propozycja jego uwzględnioną być nie może. — Za uwzględnieniem tego żądania mistrza Jana, przemawiali pp. Zoll, Jakubowski i Jordan — przeciwnikami zaś byli pp. Kohn, Romanowicz, Chrzanowski i Horowitz, którzy pociągnęli za sobą większość. Wnioski uchwalone opiewają, iż rada dołoży starań i ofiar, ażeby zaradzić wadliwościom dostrzeżonym w gmachu szkoły sztuk pięknych, lecz w żaden sposób starego budynku szpitalnego odstąpić nie może, gdyż dawnych uchwał budowania tam teatru obalać nie ma prawa. W ten sposób odrazu sprawę postawiono jasno, bez wykrętów i formalistyki, a ubolewać tylko można, iż dyskusja przez jednego z mowców mniejszości wprowadzoną została na drogę osobistych insynuacyj, tak, iż w imieniu przeciwników żądania Matejki p. Chrzanowski musiał ostro, zbyt ostro może skarcić zapalczywy sposób postępowania.

Ostro, a zdaje się i pouczająco skarconym został zawsze uczuciowy i niepanujący ani nad sobą, ani nad słowami, tyle już głośny u nas w tym kierunku dr. Jordan.

Sześciu młodych ludzi, akademików, stawać będzie u nas przed sądami z powodu pojedynku, odbytego podobno dla błahej przyczyny. Zarówno przeciwnicy, jak i sekundanci, oskarżeni zostali przez policję, a sprawa jest już w rękach prokuratora. Obrony obwinionych podjął się bezinteresownie adwokat Rosenblatt, tytularny profesor uniwersytetu, autor rozprawy o pojedynkach. Wszyscy obwinieni należą do kategorji ludzi o gorętszych sercach i podnioślejszych aspiracjach, dlatego proces budzi w sferach akademickich wielkie współczucie.

Wbrew optymistycznym zapewnieniom kilku prawników tutejszych, iż sądy nie zatwierdzą aktu sprzedaży z licytacji dóbr zakopańskich, nabytych — jak wiadomo — przez p. Goldfingera, otrzymano tu dziś wiadomość telegraficzną z Nowego Targu, iż licytacja została zatwierdzoną. Nawoływania Towarzystwa tatrzańskiego i usiłowania jednostek celem zawiązania konsorcjum dla zakupna tego pięknego zakątka Tatr, spełzły na niczem. Żaden magnat nie znalazł się również z chęcią kupienia dóbr, słowem po tylu odezwach i zachętach stało się to, co najłatwiej przewidzieć było można, iż dobra kupi ten, komu są nie zbytkownym, lecz rentownym interesem. P. Goldfinger, nowy nabywca, posiada w Zakopanem fabrykę papy drzewnej do wyrobu papieru, a interes ten podobno nie należy do najgorszych. Pan G. nie jest także Niemcem, czego się obawiano, lecz izraelitą, urodzonym w Galicji.

Wiedeń 7. lipca.

(Polityka i giełda. — Powód do paniki. — Deutsch-österreichischer Bund. — Dyslokacja wojsk. — Sezon ogórkowy. — Dr. Korytowski. — Z kół uniwersyteckich.)

Ktoby chciał horoskopy polityczne stawiać według fluktuacyj giełdowych, do dziwnych obecnie doszedłby rezultatów. Dzienniki głoszą spokój, w najbliższej perspektywie ukazują ogólne uzbrojenie, zapewniają, że cesarz Wilhelm jedzie w odwidziny do cara niejako jako pełnomocnik cesarza Franciszka Józefa — a giełda na to wszystko potrząsa głową i papiery spadają. Jako bezpośredni powód dzisiejszego spadku, podają odwidziny wielk. ks. Włodzimierza w Warszawie, jego w obec Polaków uprzejmość i wreszcie pogłoski o zaprowiantowaniu Warszawy.

Wysnuć tylko z tego można nowy dowód

DO KĄPIEL.

Kartka z przeszłości Galicji.

(Lubień — Szkło — Niemirów — Konopkówka — Iwonicz — Truskawiec.)

Do kąpiel przodkowie nasi udawali się tylko w wypadkach nieuniknionej konieczności. Złe drogi, koszta podróży, wielka strata czasu, spowodowana powolną jazdą, wreszcie brak wszelkich wygód u krajowych zdrojowisk — były przyczyną, iż nikt się do nich nie wybierał dla przyjemności. Bardjów, Trenczyn, a w ostateczności Karlsbad lub Cieplice czeskie były celem wycieczek dla osób bardzo tylko zamożnych, podczas gdy zdrojowiska nasze, zwłaszcza na Rusi Czerwonej, mogły liczyć tylko na słaby udział odwidzających je gości. Niektóre z nich upadały bezpowrotnie i poszły w zapomnienie, inne podnoszą się znów w ostatnich lat dziesiątkach, dzięki usiłowaniom właścicieli, nawoływaniom prasy i staraniom lekarzy.

Zdrojowiska, w tej części kraju leżące, przeważnie są siarczane, zaś prym pomiędzy niemi trzyma najbliżej od Lwowa leżący „książę wód polskich siarczanych", Lubień.

Jakkolwiek przeszłość dziejowa Lubienia sięga epoki mieszkań nawodnych i już w czasie walk bratobójczych między książętami ruskimi w wieku XIII. Lubynhorod niejednokrotnie bywał widownią krwawych zapasów, to jednak lecznicze znaczenie tej miejscowości poznano ogólnie dopiero po roku 1772, to jest po zaborze Galicji przez Austrję. Wówczas już Lubień z rąk Parawów, Wilczków, patrycjuszy lwowskich i Humieckich, przeszedł był w ręce Jabłonowskich. Jednym z pierwszych organizatorów zakładu kąpielowego w tem miejscu był lekarz lwowski Karol Kroczkiewicz, który opisał zdrojowisko w Lubieniu w osobnej broszurze, wydanej w języku niemieckim (1798). Zwyczajem ówczesnym niewiele dbano o wygody gości, którzy mieścili się w chatach wieśniaczych lub w wielkiej karczmie, stojącej na końcu wsi. Prócz łazienek przy źródle i ogródka świeżo wówczas założonego, nie było żadnych zgoła urządzeń. Mimo to nietylko ze Lwowa, ale i z za kordonu podążało świetne towarzystwo do Lubienia. W roku 1803 zjechała tu księżna jenerałowa ziem podolskich z licznem towarzystwem i z dworskim orszakiem. Księżna wraz z najbliższem otoczeniem zakwaterowała się do karczmy, podczas gdy reszta towarzystwa cisnęła się, jak kto mógł, po chałupach, spędzając noce na wonnem sianku.

Stajnię w karczmie za pomocą opon i dywanów, przerobiono na olbrzymi salon, w którym odbywały się obiady, wieczerze, a nawet zabawy tańcujące. Z Puław towarzyszył księżnej marszałek, Ignacy Potocki. W Lubieniu zaś zastano już Grabiankę, słynnego illuminata i Swendeborgistę, na wpoły dziwaka a zupełnie zfrancuziałego, oraz niemniej oryginalną figurę, bo senatora Józefa Ilińskiego, niegdyś towarzysza cara Pawła za życia Katarzyny. Pan Grabianka, ruchliwy jak rodowity Francuz, i niepoprawny mistyk, nawet w potocznej rozmowie towarzyskiej, miał tę szczególniejszą nawyczkę, że co kilka słów powtarzał przysłowie: *j a k s i ę z o w i e s z ?* Lubił nasz illuminat wino burgundzkie, więc pewnego razu na objedzie u księżny, zażądał od usługującego kozaka, by mu je podał. Woła więc doń: Słyszysz, jak się zowiesz? — Wasyl, Jaśnie wielmożny panie! — odpowiada kozak, niewiadomo czy z własnego popędu, czy też podmówiony przez kogo. Pan Grabianka, mimo całego mistycyzmu, był gorączka, jakich mało. Wpada więc w pasję i coraz bardziej podnosząc głos, powtarza swe przysłowie, na które kozak ciągle mu jednako odpowiada. Całe towarzystwo wybuchło homerycznym śmiechem, dowcipny Wasyl zniknął co prędzej od stołu, a pan Grabianka wysapawszy się, w końcu zdołał wyrazić swoje właściwe życzenie.

Księżna jenerałowa celowała w pomysłach pod względem urządzania zabaw i wycieczek, bawiono się więc wyśmienicie w zapadłym Lubieniu. Postanowił się zrewanżować senator Iliński, co mu tem łatwiej przyszło, że miał tu ze sobą całą swą orkiestrę i nadworną trupę aktorów. W dniu swych imienin zaprosił całe towarzystwo do ogrodu obok łazienek. W wspaniałym namiocie czekał na zaproszonych wykwintny podwieczorek, herbata, lody, ciasta, owoce i inne przysmaki. Orkiestra rznęła od ucha — o zmroku zniknął hojny gospodarz z grona swych gości. Po chwili uniosły się w górę boczne ściany namiotu i cały ogród zajaśniał tysiącem różnokolorowych świateł. Zdumieni biesiadnicy zoczyli w miejsce niskiej krzewiny zalegającej niedawno założony ogródek, stuletnie rozłożyste dęby i świerki — malowane na płótnie. Herby Ilińskich ułożone z lampionów, insygnia orderów, którymi solenizant był zaszczycony, cyfry i często powtarzający się napis: *vivat!* wszystko to gorzało jednem morzem płomieni wśród pogodnej, letniej nocy. W głębi ogrodu wznosiła się estrada, okryta zasłoną, która niebawem opadła wśród dźwięków muzyki. Na scenie ukazał się car Paweł w chwili, gdy z ust Ilińskiego dowiaduje się o zgonie matki. Car zapytuje go, jakiej żąda nagrody, Iliński odpowiada, że prosi jedynie o wolność dla więźniów polskich. Obraz drugi tego widowiska przedstawiał odwiedziny carskie, w celi więziennej Kościuszki i Potockiego.

Solenizant w paradnym szambelańskim mundurze brał udział w tem przedstawieniu. Była to siurpryza, która zaimponowała nawet wybrednemu pod tym względem towarzystwu Puławskiemu...

Liczba gości odwidzających Lubień pomnażała się z każdym latem (w latach 1824—1826 przeciętna liczba kuracjuszów wynosiła 500 osób). Właściwy wszakże rozwój tego zakładu datuje się dopiero od roku 1848, t. j. od chwili, gdy Konstanty br. Brunicki objąwszy Lubień na własność, wprowadził tu rozmaite ulepszenia i otworzył zakład kąpielowy na stopie odpowiadającej nowoczesnym wymaganiom.

Mniej gwarnem w obecnem stuleciu a jednak o wiele starożytniejszym zakładem kąpielowym jest Szkło, leżące przy gościńcu, wiodącym z Janowa do Jaworowa. Cieplice siarczane w Szkle znane już były w połowie szesnastego wieku. Badał je z polecenia Stefana Batorego i opisywał w osobnem dziele głośny medyk królewski Wojciech Oczko (1578). Znano je w całej Polsce pod nazwą Cieplic Jaworowskich (Szkło leży o milę odległości od Jaworowa) i odwidzano, zwłaszcza w wieku XVII. tak licznie, iż słynny lekarz lwowski, Syxt Erazm wydał o niem obszerną pracę w trzech księgach (w Zamościu w roku 1617). W niej podaje, prócz szczegółowego opisu źródeł znajdujących się w Szkle, także wiadomości o sposobie ich używania z wyszczególnieniem słabości, na jakie zwykły pomagać. Uczony nasz zyskał sobie tą pracą wielki rozgłos. Dziękczynne pienia na cześć Syxta zanucił z tego powodu Szymonowicz.

Z tem wszystkiem, ani Oczko ani też Syxt nie podają dokładnej daty, kiedy „woda jaworowska" została zastósowaną do celów leczniczych. Utrzymują obaj, że zapytywani przez nich mieszkańcy Szkła nie umieli nic pewnego w tym względzie powiedzieć i przypisują zgodnie zasługę odkrycia tych cieplic „parszywym szkapom"...

Następcy Oczka i Syxta przy boku władców polskich lekceważyli jako cudzoziemcy zdroje krajowe. Dowodem tego baśnie, jakie o Szkle popisał O'Connor lekarz przyboczny Jana III., który tak często przebywał w Jaworowie. W dziele swem o Polsce, dokończonem i wydanem przez niejakiego Savage, pisze uczony Anglik co następuje:

„Niedaleko od Javoristoii *(sic)* w okolicy „Lwowskiey, Województwa Ruskiego, znajduje się „stojące jezioro od Polaków Skla, albo Szkło „*(Glas)* nazwane w miejscu, gdzie było miasto (?) „teraz ze wszystkiem przepadłe. Woda jeziora „ma mocny, siarczysty i duszący zapach, przytem „tak czysta jak kryształ i bez najmniejszego „smaku. Lekarze polscy zalecają używanie tej „wody jako napoju pomocnego zdrowiu"...

Za Sasów Szkło podupadło zupełnie, jakkolwiek znajdujemy o niem wzmianki w pismach Bonfigliego, Guetarda, Hoffmana, którzy z wielkiem uznaniem wyrazili się o leczniczych właściwościach tutejszych zdrojowisk.

Po zaborze Galicji zajął rząd część zakładu kąpielowego na wyłączny użytek dla chorych wojskowych i od tego czasu znaczenie tej miejscowości nieznacznie się podniosło.

Z początkiem tego stulecia rząd wystawił tu budynek mieszkalny i łazienki, otoczone ogrodem, w którym mieściła się kapliczka. Charakter na wpoły militarny tego zakładu nie mógł się przyczynić do jego pomyślnego rozwoju i sprawił, że frekwencja ze strony szerszych kół publiczności nigdy tu nie była zbyt liczną...

Tak się dzieje i za naszych czasów.

O niecałych mil dziewięć od Lwowa, przegrodzone piaszczystą równiną od Rawy ruskiej leży miasteczko Niemirów, założone przez Jędrzeja z Pleszowic Fredrę na gruntach wsi dziedzicznej, Wróblaczyna. Ciche dziś miasteczko było niegdyś widownią potężnego pogromu pohańców, zadanego im przez lwa Lechistanu w dniu 7. października 1672 roku. Rozgromiwszy dwa zagony tatarskie pod Narolem, ścigał uciekających Sobieski przez Cieszanów i Lubaczów. Między Horyńcem a Niemirowem przyszło do ponownej rozprawy. Sobieski, wówczas jeszcze marszałek W. koronny natarł tak gwałtownie na kosz tatarski pod wodzą Dziambetgereja, iż Ordyńcy rzuciwszy jasyr, bydło zdobyczne i własne bachmaty rzucili się w lasy, uciekając gdzie kogo oczy poniosły. Polacy ścigali ich przez trzy mile ścieląc szlaki gęstym trupem. Dwanaście tysięcy kobiet i dzieci, oraz ludu wiejskiego odbitego z niewoli były sutym plonem zwycięztwa.

Skromny pomnik ustawiony na targowicy w Niemirowie uwiecznia pamięć tej chwili. Miasteczko opasywał niegdyś wał z bramami drewnianemi. Od południa broniło je jezioro, na którego brzegu wznosił się ładny zamek. Opiekowali się Niemirowem właściciele jego Fredrowie i Stadniccy, obdarzając miasto swobodami licznemi i nadaniami. Następnie przeszła ta miejscowość na własność Moszyńskich, a hr. Hilary Moszyński około roku 1815 postanowił pierwszy wyzyskać źródła siarczane, znajdujące się wśród lasu szpilkowego w odległości 3 kilometrów od miasteczka. Źródła te zdradzające swe istnienie zapachem zgniłych jaj znane były oddawna wieśniakom, którzy wody tej używali do leczenia bydła i koni.

Świetna doba nowego zakładu przypadła na lata 1817 — 1834, w którym to czasie powstało w „Łazienkach" dziesięć budynków piątrowych mieszczących w sobie pokoje mieszkalne, łazienki, kuchnie i wspólną restaurację. Obszerna budowa zawierała salę balową, bilarową i teatr. Starozakonni mieli dla siebie osobny budynek, kuchnię i łazienki. Prześliczny lasek, otaczający w półkole kąpiele, zamieniono w park, przerznięty cienistemi alejami, przy których rozmieszczono ławki.

Sam właściciel zjeżdżał tu co lata z nadworną swą orkiestrą i teatrem, które oddawał na użytek swych gości. Liczba kuracjuszów dochodziła do wielkiej na owe czasy cyfry dwiestu osób. Zjeżdżało się obywatelstwo okoliczne, w Łazienkach wyprawiano huczne bale i festyny.

Dwukrotny pożar miasta (w latach 1834

dziwnych stosunków wywołanych rozbiorem Polski, mianowicie, że gdy największe żywiołu polskiego prześladowanie pozostawiało i pozostawia świat polityczny obojętnym, to jeżeli członek dworu rosyjskiego przemówi kilka słów grzecznych do kilku Polek, świat widzi już w tem widmo wojny.

Wiadomości o projektowanym jakoby związku niemiecko-austrjackim (deutsch-österreichischer Bund) bezwarunkowo uważać należy za jeden z produktów ogórkowego sezonu, nie gorszy od znanego węża morskiego. Miałem sposobność zapytać się o to jednego z członków dyplomacji austrjackiej, który całą tę pogłoskę nazwał: *einen schlechten Witz, irgend eines ungeschickten Journalisten.*

Dyslokacja wojsk postępuje raźnie, za kilka dni nie będzie w Wiedniu ani jednego pułku polskiego. Tak samo, jak 55., tak i inne pułki galicyjskie zdobyły tu sobie szczerych przyjaciół, którzy z żalem ich żegnają. Może was zresztą zainteresuje szczegół, o którym dowiedziałem się przypadkiem, mianowicie cena przewozu jednego pułku. Oto za pociąg złożony z 50 wagonów a przeznaczony z Wiednia do Jarosławia, zapłacił skarb wojskowy 6.885 złr.

W polityce wewnętrznej nic nowego, a wszelkie pogłoski o nowych przedłożeniach itp., już dlatego są nieprawdopodobne, że teraz w ogóle w ministerstwach nic się nie robi, oprócz załatwiania spraw bieżących, wszyscy niemal ministrowie i szefowie sekcyjni są bowiem na urlopie. Jedną wszakże wiadomość podano mi ze strony tak poważnej, że uważam za obowiązek zanotować ją. Mianowicie zapewniano mi, że radca sekcyjny w ministerstwie finansów, dr. Korytowski, jeszcze przed upływem bieżącego roku zostanie zamianowany prezydentem dyrekcji skarbowej we Lwowie. Byłaby to akwizycja w każdym razie dobra, zważywszy, że p. Korytowski należy do najzdolniejszych urzędników swego ministerstwa, a niezwykłym taktem i uprzejmością zjednać sobie umiał nawet Niemców do tego stopnia, że dzienniki tutejsze każdy jego awans podnosiły jako zasłużony i jak najbardziej odpowiedni.

W Wiedniu samym sezon ogórkowy rozwinął się już na dobre, wszystkie teatra pozamykane, prócz teatru ludowego w Praterze, a tylko tingeltangel Ronachera pozostał przedstawicielem sztuki w stolicy. Jednostajną ciszę przerywają jedynie antisemici, którzy z braku parlamentu, radę miejską obrali sobie za arenę do popisów.

W ściślejszem kole — bo w gronie kolegjum uniwersyteckiego — rozegrała się sprawa zgoła inna, która u interesowanych wiele narobiła wrzawy i gdzie właśnie żydzi wystąpili przeciw żydowi. Znany od wielu lat w najszerszych kołach lekarz, specjalista chorób usznych, dr. Eitelberg, podał się był o docenturę. Wyznaczony do ocenienia zdolności jego, z grona profesorów, referent, orzekł, że przedłożone prace w liczbie ośmnastu, wystarczyłyby dla czterech a nie dla jednego docenta i poparł podanie dra Eitelberga jak najgoręcej. Na nieszczęście p. Eitelberg, pochodzący ze Lwowa, należy do rzędu owych żydów polskich, którzy nawet po najdłuższym w Wiedniu pobycie, nie zapierają się polskości. Tę okoliczność wyzyskał profesor chorób usznych dr. Gruber, który niechcąc pozwolić obok siebie egzystować młodszemu i zdolniejszemu koledze, a będąc sam żydem i nie mogąc z tego tytułu uderzyć na kandydata, oświadczył na posiedzeniu, że p. Eitelberg jest Polakiem, że jako taki nie może znać należycie języka niemieckiego, że przeto podanie jego odrzucić należy. Ten argument poskutkował i podanie zostało odrzucone. Sprawa ta, którą interesują się tu liczni lekarze, omówioną będzie obszerniej w prasie fachowej.

(Ad.)

Bukaresztenskie fortyfikacje.

Słynny fortyfikator jen. Brialmont, jest autorem technicznych szczegółów planu, według którego stolica Rumunji ma się stać punktem środkowym ufortyfikowanego obozu, założonego na iście olbrzymią skalę, a który w razie potrzeby służyć będzie za punkt zborny i operacyjną podstawę dla całej rumuńskiej armji. Głównym motorem politycznym tego przedsięwzięcia, było niezawodnie usiłowanie patrjotyczne, iżby mała Rumunja bronić mogła samodzielności swych postanowień nawet wówczas, gdyby jaki potężny „sąsiad" bez względu na ogłoszoną neutralność tego królestwa chciał mimo to wciągnąć Rumunję w sferę swojej akcji, innemi słowy, gdyby chciał dajmy na to uważać ten kraj za podstawę swoich operacyj strategicznych przeciw „innemu sąsiadowi." Nie trzeba być ogromnie domyślnym; dość pamiętać r. 1877, aby odrazu pojąć, kto właściwie może być owym sąsiadem potężnym, gotowym ewentualnie zagrażać neutralności Rumunji i przemocą, z pominięciem wszelkich praw międzynarodowych, wyzyskać dla swoich celów geograficzne położenie Rumunji. Dość spojrzeć zresztą na kartę, aby widzieć, że jedna Rosja nie może niemal marzyć o skutecznym wmarszu strategicznym na teren bałkański, jeśli nie będzie miała wolnego przejścia przez obszary króla Karola... Jedna też Rosja, usłyszawszy o zamiarach rządu rumuńskiego, a to silnego ufortyfikowania Bukaresztu — co każdej chwili zdolne byłoby zaszachować bez wielkich wysiłków całą armję rosyjską, operującą na południ. Dunaju — zaczęła stroić dąsy dyplomatyczne i wszelkiemi sposobami intrygować tak w samym kraju, jak zagranicą, przeciw gabinetowi J. Bratiana, pod którego antirosyjską egidą projekt ów umocnienia Bukaresztu urodził się, dojrzał i zaczął być urzeczywistnianym.

Tak samo nie skutkowały zabiegi rosyjskie, skierowane na belgijskiem dworze przeciw jen. Brialmont, który, jak wiadomo, jest chlubą belgijskiej armji. Otrzymawszy od swego monarchy urlop i pozwolenie, zabrał się ten drugi Vauban z młodzieńczą energją do kolosalnej pracy, wykończył szczegółowo wszystkie plany i oto już w styczniu 1886 mogły na wyżynie Cotroceni, koło Bukaresztu, odbywać się próby strzelnicze z obrotowemi wieżami pancernemi, przeznaczonemi dla fortyfikacyj stolicy. Mimochodem zauważamy tutaj, że próby wspomniane, odbyte w obliczu zaproszonych gości wojskowych ze wszystkich państw europejskich, wykazały ogromną wyższość wież kopułowych po nad francuskiemi cylindrowemi i innemi tego rodzaju. Wynalazcą pierwszych jest major Schumann, który następnie ulepszył je znakomicie, konstruując ruchome zasłony (jakby parasole) pancerzowe do zapadania się i podnoszenia w górę, które w zasadzie rząd rumuński zaakceptował dla fortyfikacyj stołecznych. Innowacja ta nie wpłynęła jednak na ogólny plan fortyfikacyjny Brialmonta. Liczba fortów, które w przeciętnem oddaleniu 13 kilometrów od stolicy, opasują miasto potężnym wieńcem, obwodu niemal 11 mil niemieckich, pozostała, jak w planie pierwotnym, na 18 detaszowanych pozycyj w ten sposób unormowaną, że pomiędzy każdemi dwoma fortami pomieścić jeszcze można jedną oszańcowaną baterję. W tem jednem tylko zaniechano początkowego zamiaru, iż zamiast budowy fortów trzech różnych wielkości (wielkich, średnich i małych), zatrzymując wymiary dwóch wielkich, w budowie już będących fortów (Otopeni i Afumaz), co do reszty przyjęto miarę średnią.

Owoż od roku przeszłego pracują energicznie nad budową 7 fortów — w tem owych 2 wielkich, nadzwyczaj ważnych pod względem strategicznym, na północnej i półn.-wschodniej stronie Bukaresztu. Dalej należą do tego forty: Jilava, Chitila i Pantelemon. Z nich pierwszy dominuje nad przestrzenią kolejową Bukareszt-Plojeszti, trzeci nad przestrzenią kolejową Bukareszt-Kalaraszi. Dla czego dwa największe forty wzniesiono na północy, odpowiada jeden rzut oka na mapę kolejową Rumunji. Właśnie z tej strony schodzą się do stolicy nie tylko linje Wercierowa i Predeal, lecz również wszystkie linje Mołdawji i odnogi kolei rumuńskich ku Dunajowi poniżej Giurgiu. Tak samo z porządku, w którym budowę fortów rozpoczęto, wypływa jasno, że miano przedewszystkiem na oku wielkie znaczenie dla armji rumuńskiej tych punktów, dla których obrony staną te forty.

W roku bieżącym miano rozpocząć budowę dalszych 7, zabrano się natomiast faktycznie tylko do 2, czego powodem wyłącznym jest wielka skrupulatność obecnego gabinetu Rosetti-Carp, który „tak kraje, jak materji staje". Skarb państwowy nie ma tyle funduszów, nie chce zaś przedsiębiorców pozostawić potem na lodzie. W przyszłym zaś roku oprócz rozpoczętych 9, mają być i owe dalsze 5 niezawodnie rozpoczęte, a całość, według obliczeń rzeczoznawców, zabierze 3—4 lat dla finalnego wykończenia obronnego przedmurza stolicy. Dla komunikacji pomiędzy poszczególnemi fortami, zbudowaną zostanie umyślna kolej, biegnąca w pierścieniu. Gdy dodamy w końcu, że forty rzeczone zaopatrzone będą w dostateczną ilość owych ruchomych zasłon pancernych konstrukcji Schumana i obok dział Kruppa otrzymują również mitraljezy Maxim'a i że wszystkie te narzędzia morderczego będą mogły zasiewać w szeregach nieprzyjacielskich śmierć i postrach na obszarze 9 mil kwadratowych — to chyba bez przesady wolno już dziś się wyrazić, że po upływie 3 do 4 lat, twierdza Bukareszt zajmie honorowe miejsce wśród pierwszorzędnych fortyfikacyj europejskich.

Jedno tylko pytanie... Czy też Rosja zechce i będzie mogła czekać tak długo z inwazją swoją na Bałkany? Nam się zdaje, że nie i fortyfikacje bukaresztenskie nie będą pono mogły odebrać chrztu krwawego w niedalekich bataljach na Wschodzie.

Turcja zapozwana przed sąd.

Korespondent *Moskowskich Wiedomosti* ze Stambułu pisze o długu tureckim Rosji i o rosyjskich poddanych:

„Jak wiadomo ogólny dług wojenny turecki Rosji szacują na 35 miljonów funtów tureckich, czyli na 802,500,000 franków w złocie. Konwencja zawarta 14. maja 188[illegible] przewidywała, iż spłata tego długu zostanie dokonana przez amortyzację w ratach po 350,000 liwrów rocznie, czyli 8,035,000 franków rocznie. Wtedy też zabezpieczono powyższe spłaty na dochodach tureckich: 1) „bedlik" (podatek od owiec) i 2) „oszur" czyli dziesięcina od ziemiopłodów w Aleppo, Konji, Kastanumji, Adany i Siwasie, w r. 1882 dochody te oszacowano na 427,500 liwrów tureckich. Według objaśnień Turków, pomimo całej chęci z ich strony regularnej wypłaty, nieurodzaj, a wskutek tego [illegible] pobór przewidzianych podatków, nie dozwalał im wypłacać się w należytym czasie. Dochody zmniejszały się corocznie, a zawieszenie spłaty długu było naturalnem.

„Z powodu nader opóźnionej spłaty niedawno przypominającej grzecznie o wypłacie, sułtan zwrócił się o poradę do p. White, lecz tam nie znalazł nic pocieszającego.

„P. White rozwinął przed padyszachem swe poglądy na kwestję i wyraził się, iż rząd turecki winien jaknajprędzej przedsięwziąć środki do zupełnego zadowolenia wymagań pieniężnych Rosji, gdyż w końcu mogą się stać „zgubnemi" dla Turcji. Lepiej już mieć wierzycieli europejskich, lepiej zaciągnąć pożyczkę w jakimbądź banku europejskim i spłacić dług Rosji punktualnie, aniżeli pozostać jej dłużnikiem. Bank europejski bowiem podejmie się korzystnie tego zadania, gdy nie żąda „gwarancyj terytorjalnych," jak postąpiłaby Rosja w wypadku nagromadzenia większej sumy niespłaconej amortyzacji. Słowa p. White'a nie pozostały bez wrażenia. Jakkolwiek nie mogę twierdzić, iż słowa powyższe były wyrzeczone w tej formie, wiadomo mi jednak dokładnie, iż padyszach po tej rozmowie wydał z inicjatywy własnej „irade," aby rada ministrów zajęła się wynalezieniem nowych środków na zabezpieczenie spłaty długu. Suma niedopłaty dochodzi już obecnie do miljona liwrów tureckich t. j. około 10 miljonów rubli kredytowych.

„Porta jak dotąd nie obmyśliła nic; tymczasem nadszedł termin spłaty innego długu tureckiego, należnego poddanym rosyjskim, którzy straciwszy cierpliwość, zdecydowali się rozpocząć kroki sądowe."

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Członkowie Wydziału kraj. pp. dr. Wereszczyński i Bereźnicki powrócili wczoraj z Czernichowa.

Nekrologja. Ludwika z Gałeckich Hanasiewiczowa, wdowa po proboszczu gr. kat. z Zalesia, zmarła onegdaj w 72 roku życia w Rzeszowie. — W sobotę w nocy zmarł w Samborze przebywający tam na urlopie Leonard Kieszkowski, adjunkt konceptowy Wydziału krajowego w 30 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w Samborze dziś o godz. 9. rano. Wielu urzędników Wydziału kraj. wyjechało wczoraj ze Lwowa dla oddania zmarłemu ostatniej posługi. Sp. Kieszkowski cieszył się bowiem wśród swych kolegów wielką sympatją.

Kalendarz. Wtorek (10.): Jana z Dukli — Radziwoja. Wschód słońca o godz. 4., min. 4, zachód o godz. 8. min. 6.

Kalend. myśliwski. W lipcu wolno polować na jelenie, kozły (rogacze) i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. Dnia 8. bm. pobłogosławionym został w kościele farnym w Rzeszowie związek małżeński między p. Mikołajem Proniem, zarządcą tamtejszej apteki cyrkularnej a panną Izabelą Holcerówną, córką architekty.

Mianowania. Wydział lekarski w Krakowie na ostatniem posiedzeniu zamianował asystentem kliniki chorób ocznych na 2 lata dr. Franciszka Sroczyńskiego, sekundarjusza przy oddziale chorób ocznych w szpitalu św. Łazarza, byłego asystenta dr. Wicherkiewicza w Poznaniu.

Rada szkolna krajowa zamianowała Józefę Bieńkowską, rzeczywistą nauczycielką szkoły w Ryble.

Dyrekcja poczt i telegrafów nadała posady pocztmistrzów: w Sędziszowie Annie Śląskiej, w Wełdzirzu Adolfowi Merz, w Marjampolu Wiktorji Henryce br. Bees, w Warężu Stanisławowi Krechowieckiemu, dalej posady ekspedjentów pocztowych: w Uhersku Władysławowi Hebanowskiemu, w Swoszowicach na dworcu naczelnikowi stacji kolejowej Stanisławowi Florkowi, w Zaleszanach Sewerynie Wiczyńskiej, w Zarzeczu Karolinie Swożil, w Mikuliczynie Janowi Cetnerowi, w Marcinkowicach Janowi Moeso i w Starej soli Ferdynandowi Kurzweilowi, wreszcie zamianowała dyrekcja ekspedjentami pocztowymi dla otworzyć się mających urzędów pocztowych, a mianowicie w Dzikowcu nauczyciela szkół ludowych Jana Kotyrko i w Tuchli naczelnika tamtejszej stacji kolejowej Teodora Komarzyńskiego.

Temperatura. Barometr poszedł w górę. Średnia temperatura w ubiegłych dwóch dobach była + 17·0°C., najwyższa była w sobotę w południe, najniższa zaś wczoraj w nocy; pierwsza wynosiła + 23·0°C., druga + 12·6°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr o zmiennym kierunku od N do W, średnia temperatura doby około 16°C., stan nieba zmienny, powietrze więcej niż miernie wilgotne, opadu nie będzie.

Popis. W Drohowyżu dnia 12. b. m. odbędzie się egzamin doroczny sierot, wychowywanych w zakładzie fundacji St. hr. Skarbka, na który kuratorja zaprasza wszystkich interesujących się tą instytucją. Na pociąg zwykły, wychodzący ze Lwowa o godz. 5. min. 20 rano, oczekiwać będą podwody w Mikołajowie, stacji kolei państwowej. Powrót do Lwowa nastąpi o godz. 3. min. 40 po południu.

Wycieczka akademicka odbędzie się w środę dnia 11. lipca br. na „Pohulance". W skład bardzo interesującego programu wchodzą między innemi: Zabawy towarzyskie, pierwszy krajowy bazar owocowy, wyścigi piesze, kwartet akadem., wykonany przez członków kółka muzycznego, „circolo equestre", tańce, „statuy marmurowe". Cena wstępu 20 ct. Początek o godzinie 4. popołudniu.

Z chwili bieżącej. Już wszyscy sensacyjnych [illegible] z chwilą [illegible] dziś [illegible] „tu wytrzymać już nie można, więc... czemprędzej wyjechać!" — Tu w południe słońce pali, przed wieczorem znów deszcz pada, [illegible] ółknieje twarz, co dzień bardziej blada. — Jeden z drugim gdy [illegible] pytanie w takiej zasadzie: „Drogi panie, pani droga, kiedyż wreszcie wyjeżdżacie?" — Gdyż [illegible] ają, bo [illegible] wyjeżdżają! [illegible]

Pod sklepieniem Pełtwi. W obec krążących pogłosek, iż betonowe sklepienie Pełtwi w kilku miejscach się zarysowało, udała się wczoraj komisja, złożona z prezydenta miasta p. Mochnackiego, radnych pp. Janowskiego, Gołąba, Świsterskiego, Rutkowskiego, Kuźniewicza i dyrektora urzędu budowniczego p. Hochbergera na wskazane miejsce, celem dokładnego zbadania stanu rzeczy. Skonstatowano, że sklepienie betonowe w części naprzeciw hotelu Angielskiego zarysowało się rzeczywiście w kilku miejscach, a to w kierunku sklepienia i w samym kluczu. Komisja jednak uznała, że zarysowania są nie znaczące i że wszelkie niebezpieczeństwo runięcia sklepienia jest stanowczo wykluczone. Zarysowania w kierunku sklepienia powstały wskutek tego, że nie wszędzie beton równo się osadził. Zaś rysy „w kluczu" są ledwie dostrzegalne.

Rada powiatowa w Rzeszowie uchwaliła w celu uczczenia 40-letniej rocznicy wstąpienia na tron Najjaśniejszego Cesarza Franciszka Józefa, ustanowić fundusz powiatowy dla obdzielania nagrodami dwóch najbardziej zasłużonych i najgorliwszych nauczycieli szkół powiatu rzeszowskiego [illegible] w wysokości 25 złr.

Nadużycie broni. Czytamy w *Gaz. Przemyskiej:* Leżący sobie spokojnie na pastwisku obok karczmy [illegible] używał wczasu i tylko czuwał nad tem, aby pasące się pod jego okiem bydło nie poszło w szkodę. Fizjognomja lub pozycja leżącego [illegible] podochoconej partji żołnierzy, która wracała z rzeczonej karczmy, gdyż znajdujący się w tej partji kapral i frajter [illegible] bagnetem [illegible] Ciężko ranny [illegible] jest w niebezpieczeństwie [illegible] potyczki [illegible] wojskowa [illegible] winnych [illegible].

Przejście 40. pułku. Dwa bataljony 40. pułku przybyły w sobotę do miasta Rzeszowa, w skutek czego obecnie cały rzeszowski pułk będzie wraz ze sztabem i muzyką w mieście zjednoczony. Burmistrz wraz z radą miejską o 11. godz. przed południem wyszedł naprzeciw wojska i u granic miasta pod wzgórzem Pobitnej nastąpiło spotkanie. Burmistrz serdecznemi słowy przywitał pułkownika, ów zaś dziękował za przyjęcie, poczem pułkowi rozkazał przed radą defilować. Następnie odbyła się druga defilada przed jenerałem, po której dopiero wojsko pomaszerowało do koszar. Wieczorem około 6. godz. odbył się — jak donosi *Kurj. Rzesz.* — na błoniach na cześć przybyłych gości bankiet, na który zaproszony został cały korpus oficerski załogi tamtejszej. Przygrywała muzyka, a równocześnie rozdzielono między żołnierzy przekąskę. O godz. 9. odbył się capstrzyk z muzyką po mieście.

Wymarsz 89. pułku piechoty z Wiednia nastąpił d. 7. bm. wieczorem z dworca kolei północnej do Jarosławia. Pułk żegnany serdecznie przez tłumnie zebraną publiczność wyruszył pod komendą pułkownika Jorkasch-Kocha z koszar na dworzec, gdzie oczekiwał już minister wojny Bauer, komendent korpusu König, właściciel pułku br. Kaiffel i wielu innych jenerałów. O godz. pół do 9. ruszył pociąg wśród okrzyków w drogę.

Nieszczęście w skutek lekkomyślności. Z Nowego Targu donoszą pod datą 6. bm.: Za strzelnicą artylerji w lesie, do gminy Szaflary należącym, znalazł wczoraj Jędrzej Król, 31 lat liczący, kulę działową, z którą udał się około godziny 6. wieczorem na pastwisko gminne i w obecności kilku pasterzy usiłował z niej wydobyć proch w ten sposób, że nią o duży kamień uderzał. W czasie roboty tej proch w kuli się zapalił, rozsadził kulę, w skutek czego sam sprawca nieszczęścia Jędrzej Król i 12-letni brat jego Jan, oraz dwóch innych pasterzy zostało zabitych na miejscu, dwóch ciężko rannych umarło w ciągu nocy, jeden doznał zgruchotania prawej ręki, ósmy wreszcie, który znajdował się o kilkanaście kroków od miejsca wybuchu, poniósł tylko lekkie oparzenie na twarzy. Zawiadomieni o zdarzeniu lekarz powiatowy dr. Goldhaber i starszy lekarz wojskowy dr. Steiner, pospieszyli na miejsce katastrofy, zaopatrzyli rannych i odesłali ich na sporządzonych naprędce noszach do sali szkolnej w Szaflarach, gdzie pozostali blisko przez całą noc, aby chorym nieść pomoc. Z dwóch przy życiu pozostałych jeden po uskutecznionej jeszcze w ciągu nocy amputacji ręki, został dziś odesłany do szpitala do Krakowa.

Z nędzy. Tragiczny wypadek miał miejsce w Monasterzyskach pow. buczackiego. Żona szewca Niżyńskiego, doprowadzona nędzą do rozpaczy, zawiodła czworo drobnych swych dzieci nad rzekę i jedno po drugiem powrzucała do wody, następnie zaś sama skoczyła w fale, aby razem z niemi utonąć. Na szczęście ktoś spostrzegł tę scenę i wyciągnięto matkę i dzieci, zanim jeszcze mogły utonąć.

Romans wieśniaka z żydówką. Z powiatu kałuskiego donoszą *Gaz. Pol.* o wioskowym dramacie miłosnym. Szesnastoletnia izraelitka Pesia Frisch rozkochała się w parobczaku Wasylu Hołubowskim tak namiętnie, że postanowiła dać mu się wykraść i przyjąć chrześcjanizm. Zawczasu jednak dowiedzieli się o tem współwyznawcy Pesi i — jak zwykle w takich razach — oskarzyli Wasyla i Pesię o popełnienie jakiejś kradzieży w domu rodziców tej ostatniej. Prokuratorja musiała wdrożyć śledztwo i zamknąć Wasyla w tymczasowym areszcie, Pesia zaś gdzieś się zapodziała bez śladu... Ojciec Pesi przedłożył sądowi listy miłosne, pisane przez Wasyla do nadobnej jego córki.

Kolajowy przemysłowiec. Tajemnicze indywiduum znajduje się w aresztach śledczych czerniowieckiego sądu kraj. karnego. Jest niem niejaki Artur Wiwoutz, obwiniony o to, że podróżował kolejami żelaznemi i za pomocą eteru, opium i innych środków odurzających usypiał towarzyszów podróży, a następnie rabował ich z pieniędzy i na najbliższej stacji znikał. Podobno z najrozmaitszych stron Europy nadchodzą doniesienia o sprawkach tego kolejowego przemysłowca. Ze względu na toczące się śledztwo, nie możemy — pisze *Gaz. Polska* — podać dzisiaj bliższych a ciekawych szczegółów o poszczególnych wypadkach, bądź co bądź, rzadkich jeszcze wśród naszych stosunków.

Dyslokacja terytorjalna. *Fremdenblatt* co do szczegółowego przeprowadzenia terytorjalnej dyslokacji pisze co następuje: W jesieni tego roku uczyni znaczny krok naprzód terytorjalna dyslokacja naszej armji, która jeszcze przed kilku laty została postanowioną. Tylko pewna część wojsk nie będzie w przyszłości pomieszczoną w swych okręgach terytorjalnych, czego jednak wymagają stosunki garnizonowe stolicy państwa, poszczególnych innych większych miast, tudzież Tyrolu, Dalmacji i terytorjum okupowanego. W tych dniach odejdą do Galicji wojska 2-ej dywizji piechoty (jen.-major Pelican), które należą do korpusu galicyjskiego, a które dotychczas stały załogą we Wiedniu i tegoż okolicy. Do dywizji tej należą galic. pułki: Nr. 24, stojący załogą dotychczas w Tuln i Klosterneuburgu, Nr. 55 (dawniej hr. Gondrecourt), który obecnie stał załogą we Wiedniu, Nr. 89 i 10, stacjonowane również we Wiedniu, a w końcu pułk Nr. 90 ks. Ludwika Windischgrätza, od dwóch lat stojący załogą we Wiedniu.

Natomiast przybędą do Wiednia: węgierski pułk piechoty Nr. 86, stacjonowany dotychczas w Krems i Langenlois, dalej dwa bataljony z terytorjum okupowanego, a mianowicie 1 bataljon czesko-niemieck. pułku piechoty bar. Königa Nr. 92 z Banjaluki i 4. bataljon morawskiego pułku piechoty hr. Stahrembergа Nr. 54.

Znaczna zmiana załóg nastąpiła także na południu. Do Tryestu przybędzie w miejsce węgierskiego pułku piechoty bar. Schönfelda Nr. 82 styryjski pułk piechoty ks. Hohenlohe Nr. 87 z Gracu. Do Poli w miejsce węgierskiego pułku piechoty cesarza Aleksandra III. Nr. 97 z Gorycji, do Gorycji zaś przyjdą dwa bataljony strzelców.

† **Adam Jakubowski,** podoficer z roku 1831 zmarł onegdaj we Lwowie, przeżywszy 77 lat. Zmarły przybył do Lwowa z Królestwa przed 40 laty z górą i dał początek pierwszej firmie masarskiej we Lwowie, która zdobyła dla tutejszych w tym zakresie wyrobów eksport za granicę. Sp. Jakubowski miał jako przemysłowiec uczciwego człowieka opinję, którą pozostawia też synowi spadkobiercy.

† **Władysław Szmydziński** c. k. radca sądu krajowego w Rzeszowie były członek tamtejszej rady miejskiej i dyrekcji kasy oszczędności zmarł 5. b. m. w Karlsbadzie dokąd się przed kilku dniami udał na kurację.

V. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich. Wydział gospodarczy V. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie, ma zaszczyt uwiadomić, że wystawa lekarsko-higjeniczna i dydaktyczno-przyrodnicza, będzie urządzona w gmachu szkoły realnej (ulica Kamienna nr. 2) i będzie otwartą dnia 18. lipca rb.

Biuro komitetu wystawy jest w tym samym gmachu na dole, gdzie już od dziś w godzinach od 9—12 rano i od 4—7 po południu można zasięgnąć wszelkich dotyczących informacyj.

Uprasza się tych pp. wystawców, którzy zgłosili jakikolwiek przedmiot wystawowy i którzy nie otrzymali odmownej odpowiedzi, aby okazy swe jak najrychlej nadsyłali pod powyższym adresem, najpóźniej jednak do dnia 15. lipca rb.

Uroczyste otwarcie Koła literacko-artystycznego odbędzie się w środę dnia 11. lipca br. Poczem nastąpi raut, urozmaicony produkcjami uproszonych artystów i amatorów z łaskawym współudziałem pana Gustawa Fiszera pod art. kierownictwem p. Wład. Wszelaczyńskiego. Początek o godzinie 8. Dla mężczyzn strój galowy. Wstęp dla członków Koła wraz z rodzinami. Lista u służącego.

Wystawa prac uczennic miejskiej szkoły wydziałowej żeńskiej, tudzież kursu dopełniającego o kierunku praktycznym, otwartą będzie w lokalnościach szkoły przy ulicy Wałowej l. 4 w dniach 10., 11. i 12. lipca w godzinach szkolnych rano i popołudniu, zaś 13. lipca tylko do godz. 12. przedpoł.

Uroczystość Bożego Ciała według obrządku ruskiego odbyła się onegdaj o godzinie 10. rano przy bardzo nielicznym udziale pobożnych. Procesję prowadził metropolita ks. Sembratowicz. Straż honorową koło Najśw. Sakramentu pełniła kompanja 9. p. p. z muzyką.

Wycieczki i festyny i inne tym podobne zabawy ogrodowe doznały onegdaj znowu przeszkody i zostały odłożone. O godzinie w pół do 1. w południe lunął deszcz, niszcząc jednym zamachem kilkutygodniową pracę biednych panów komitetowych. Najgorzej wyszedł biedny „Sokoł". Czwarty już raz odłożony festyn nie przyszedł znowu do skutku.

(m) **Strejk piekarzy,** który, chociaż trwa zaledwie 3 dni, a już dał się dobrze we znaki publiczności, zostanie jeszcze może nawet w ciągu dnia dzisiejszego ku zadowoleniu obu stron załatwiony, dzięki interwencji prezydenta m. p. Mochnackiego. P. prezydent miasta przy pomocy starszego radcy magistratu p. Strzelbickiego wezwał onegdaj do sali ratuszowej majstrów piekarskich i kilku czeladników, a to celem zbliżenia ich do siebie i umożliwienia ostatecznego porozumienia się. Przekonywujące słowa p. prezydenta odniosły też skutek. Pryncypałowie, którzy z początku nie chcieli nawet słyszeć o żadnych ustępstwach, obecnie są skłonni do zadośćuczynienia żądaniom czeladzi. Zgadzają się mianowicie, aby pracę ograniczyć do 12 godzin, podwyższyć cennik pracy, a ograniczyć liczbę uczni piekarskich. Pryncypał będzie mógł w przyszłości trzymać tylko tylu uczniów, ilu ma czeladników.

Po długiej dyskusji — gdyż radzono od 10. do 3. popołudniu — zgodzono się na sąd polubowny, który składać się będzie z 6 pryncypałów i takiej samej liczby czeladników. Superarbitrem zaś będzie starszy radca magistratu p. Strzelbicki.

Ze strony pryncypałów zasiadają pp. Kalnicki, Silbermann, Nathan Majer, Emanuel Majer. Bielecki, Schirmer i Czyżek.

Strejkujący czeladnicy pozostają dotychczas w Mysienicach za rogatką Łyczakowską i zdecydowani są powrócić do miasta dopiero wtedy, gdy przyjdzie do stanowczego porozumienia z majstrami.

W drodze telegraficznej doniesiono onegdaj policji lwowskiej z Dornawatra na Bukowinie, iż niejaki Simon Richter zbiegł ztamtąd sprzeniewierzywszy 1200 franków. Richter ubrany był w chałat długi żydowski, jest wzrostu średniego i ma brodę szpakowatą. Miał on zbiedz w kierunku Krakowa.

Fałszywe guldeny srebrne zaczynają znowu kursować we Lwowie. Onegdaj przytrzymano w szynku przy ulicy Kazimierzowskiej l. 20 Franciszka O. w chwili, gdy tenże, zapłaciwszy taką podrobioną monetą za wypite trunki, chciał się spiesznie ulotnić. Policja zarządziła dochodzenie.

Urzędnicy kolei Karola Ludwika urządzają we wtorek dnia 10. lipca ze współudziałem klubów kręgielnianych wycieczkę do Zimnejwody. Ważniejsze punkta programu tej wycieczki stanowią: muzyka wojskowa, elektryczne oświetlenie całego lasu, alei prowadzącej do lasu i dworca kolejowego w Zimnejwodzie. Wyjazd do Zimnejwody nastąpi z dworca głównego pociągiem zwyczajnym o godzinie 4. m. 4 po południu, powrót zaś z Zimnejwody, wskutek zarządzonego oświetlenia elektrycznego, nastąpi dopiero

---

1865) sprzedaż Niemirowa w obce ręce, podcięły wzrost tamtejszego zakładu. Dziś budynki kąpielowe poszły w ruinę, niektóre z nich znikły bez śladu. Park zarósł gdyby las dziewiczy, a w trzech pozostałych zabudowaniach tuli się rodzina propinatora oraz kilkunastu izraelitów, którzy mimo braku wszelkich wygód korzystają tanim kosztem z wód tamtejszych.

Poszły dziś również prawie w zapomnienie zdroje siarczane w Konopkówce o ćwierć mili od Mikuliniec, w których według zapisków archiwalnych miasta Trembowli, słynna Chrzanowska leczyła się po pamiętnem oblężeniu twierdzy (w r. 1675). Około roku 1821 właściciel Mikuliniec br. Jan Konopka, założył w tem miejscu zakład kąpielowy, wyposażony w cztery domy zajezdne, kurhaus o stu pokojach i wygodne łazienki z pompatycznym napisem: *Konopkówka vobis et posteriotati.* Przed rokiem 1840 miejscowość ta była bardzo licznie odwidzaną.

Jednem z najstarszych zdrojowisk Galicji wschodniej, które dzięki przyrodzonym warunkom i zapobiegliwości swych właścicieli nietylko nie upadło, lecz ciągle wzrasta, są kąpiele bromojodowe w Iwoniczu. Pierwsze o nich wzmianki znajdujemy już w pierwszej połowie XVII. wieku w relacji doktora Sechkiniego (z Przemyśla) spisanej w roku 1630, której autentyczność potwierdzają nie wiele późniejsze opisy Alembeka (1639) i Conrada, medyka królewskiego (1684). Do „Cudownej Góry" *mons admirabilis* w Iwoniczu — jak ją zwą ci pisarze — dążyło corocznie mnóstwo ludu, prawie z całej Rzeczypospolitej, z zagranicy a najwięcej z Węgier. Poetyczny opis tej miejscowości, położonej wśród gór Sanockich, pióra Władysława Bełzy, uwalnia nas od obowiązku rozpisywania się o niej.

Bełkotkę iwonicką przekazał już dawniej potomności śpiewak „Pieśni o ziemi naszej", którego wiersz zaczynający się od słów:

„W cieniu tych lasów coś tam szemrząc słodko,
„Dziś jak przed wieki, witasz nas „Bełkotko!.."

widnieje wyryty na tablicy zdobiącej ocembrowanie źródła.

Zstępując z poezji do realnej prozy, nadmienić musimy, że główną zasługę około rozwoju tego zdrojowiska położył Karol hr. Załuski. Niegdyś marszałek szlachty Upitskiego powiatu, postradawszy w rewolucji 1831 roku dobra swe na Litwie, osiadł po sześcioletniej tułaczce na obczyźnie w Iwoniczu i z gorącym zapałem wziął się do pracy około stworzenia w tem miejscu zakładu zdrojowego. Zmarł w sile wieku na rok przed strasznymi wypadkami 1846 roku, pozostawiając wdowę, Amelję z książąt Ogińskich, obarczoną dziewięciorgiem dzieci. Energiczna ta niewiasta przetrwała straszne czasy rzezi, nie ustępując z zagrożonego stanowiska i spadkobiercom swym przekazała dokończenie dzieła przez ojca zaczętego. Spełnili godnie jej wolę.

Najmłodszym w poczcie zakładów zdrojowych naszej części kraju, którego otwarcie sięga pierwszej połowy bieżącego stulecia będzie Truskawiec. Do roku 1870 jako dawna królewszczyzna był własnością rządową.

Odkrycie zdrojów siarczanych w Truskawcu nastąpiło w drodze przypadkowej. Górnicy rządowi, poszukując w tutejszych żupach, istniejących od XVI. wieku, siarki czy galmanu, natrafili w jednym z szybów na źródło siarczane, które wybuchło z taką gwałtownością, iż poszukiwacze, rzuciwszy narzędzia, ledwie z życiem uciekli.

Stało się to w roku 1820 i od tego czasu poczęli napływać do Truskawca goście kąpielowi, tłocząc się zrazu po wieśniaczych chatach lub w karczmie.

Dopiero w roku 1836 udało się ówczesnemu zarządcy tych dóbr, śp. Józefowi Micewskiemu, wykołatać od rządu fundusz na budowę zakładu kąpielowego, który odtąd powoli, lecz statecznie wzrastał.

Kończąc szkic niniejszy, za obowiązek uważamy wspomnieć o Nestorze naszych balneologów, śp. Teodorze Torosiewiczu. Torosiewicz, lubo przemysłowiec z zawodu (był aptekarzem we Lwowie) odczuwał gorąco straty, na jakie kraj nasz wyposażony tak obficie w zdroje, był narażony skutkiem apatji ich właścicieli i niedowiarstwa ziomków we wszystko co swoje, co rodzime. Niestrudzenie więc badał skład i właściwości naszych zdrojów leczniczych, ogłaszając rezultaty swych poszukiwań w setkach broszur, rozrzuconych po kraju, w umiejętnych rozprawach, zamieszczanych w pismach fachowych w kraju i zagranicą.

Jeśli więc dziś setki tysięcy zł., wywożonych dawniej za granicę i straconych na marne, zostają w kraju, jeśli powstają nowe a rozwijają się dawne zdrojowiska nasze — jest to bezwątpienia w znacznej części zasługą skromnego lwowskiego farmaceuty.

S. P.

o 10. godzinie 10 m. 20 wieczorem. Kart wstępu do łazu w Zimnejwodzie nabyć można przed wyruszeniem pociągu w sali poczekalni II. klasy na głównym dworcu, albo też w Zimnejwodzie, po 15 ct. od osoby — małe dzieci mają wstęp wolny.

W Petersburgu aresztowano olbrzymio bogatego właściciela kantoru wymiany Kazarina z następującego powodu: Miljoner Mezencew dał mu zeszłego piątku 610.000 rubli, by złożył je w banku. Gdy zażądał następnie we wtorek pokwitowania, oświadczył Kazarin, że użył 210.000 rubli dla siebie, o czem Mezencew zawiadomił zaraz policję.

Jubileusz nikotyny.

Lekarz dworu angielskiego w wydanej w 1588 roku botanice, w języku łacińskim, pisze co następuje:

„Marynarze przybywający z Indji noszą przy sobie liście tytoniowe, przywożą prócz tego małe lejki albo rożki z drzewa palmowego, gliny, czy też innego jakiego materjału, napełniają je liśćmi tytoniowemi, zapalają, a dym wciągają w siebie: czynią to zaś jakoby w celu wzmocnienia sił osłabionych pracą".

Jest to najdawniejszy dokument o używaniu przez Europejczyków tytoniu, jako środka pobudzającego nerwy, najdawniejszy w literaturze owego czasu. Z tego właśnie względu r. 1588 uważanym być winien za datę wprowadzenia do Europy tytoniu, jako używki, a rok bieżący za 300-tną rocznicę.

Koloniści angielscy w Wirginji uważali palenie tytoniu za taki specjał iż po wstąpieniu na tron króla Jakóba, posłali mu glinianą fajkę i pakiet wybornego wirgińskiego tytoniu. Bardzo szybko tytoń, jako używka rozpowszechnił się w starym świecie. Woń tej odurzającej rośliny, napełniała wszystkie miejsca, nie wyłączając domów bożych! Temu ostatniemu sromotnemu nadużyciu, położył kres bulla Urbana VIII. wydana w r. 1624, a grożąca dzikim palaczom klątwą papieską.

Do Polski, według Tadeusza Czackiego, pierwszy roślinę tę miał nadesłać ze Stambułu, Uchański, ówczesny poseł, który uczynił to dla przysłużenia się królewnie szwedzkiej Annie, siostrze Zygmunta, zajmującej się wielce botaniką i w tym celu zbierającą żarliwie zielniki. Jednakże dopiero w r. 1650 zjawiła się pierwsza broszura polska, napisana przez nieznanego autora pt. „Nauka jak o dobrem a także o złem używaniu proszku tabacznego", dowodząca rozpowszechnienia się u nas tego nałogu.

Gatunków tytoniu jest wielka ilość, najlepsze rodzą się, poczawszy od równika, po obu stronach, do 35. szerokości geograficznej.

Według przypuszczalnych obliczeń, tytoniem truje się 1000 miljonów ludzi i to w trojaki sposób: paleniem, zażywaniem do nosa i żuciem prymki...

Główną częścią składową tytoniu, wywołującą działanie na organizm, jest nikotyna, a także nikocjanina, która staje się [illegible] z pewnym kwasem lotnym. Znajdują się one i w dymie i w soku tytoniowym, który prócz tego jeszcze zawiera w sobie cjano-wodór, siarkowodór, tlenek węgla, gaz błotny, azot i tlen w bardzo niewielkiej ilości. [illegible] cygara, zawiera w sobie daleko więcej nikotyny, aniżeli dym, i stąd też jest bardziej trującym.

U nieprzyzwyczajonych do palenia występują zawsze bardzo wyraźne objawy zatrucia.

Znany jest fakt zejścia śmiertelnego pewnego młodego człowieka, który pierwszy raz w życiu wypalił dwie fajki; statystyka zaznacza też śmierć dwóch młodzieńców, po wypaleniu 18 fajek jednej po drugiej.

Przyzwyczajonym [illegible] się można tytoń znosić, lecz i tu istnieje pewna granica, po której przekroczeniu występują: utrata apetytu, katar żołądka, gardzieli i krtani, zapalenie łącznicy oka, a czasami także i bicie serca, bezład ruchów sercowych (delirium cordis), a później stan hipochondryczny. Według niektórych autorów, tytoń działać może w ogóle na stępienie wzroku. Coś podobnego dzieje się i ze słuchem. Przy umiarkowanem paleniu i to u osób, które je dobrze znoszą, sprowadza tytoń — jak wiadomo — przyjemny nastrój umysłu i zwiększoną wytrzymałość w pracy fizycznej i umysłowej.

Nadużycia w używaniu tytoniu są dziś olbrzymie. Biorą się one już nie za żarty dzieci i kobiety. Krafft-Ebing w swej doskonałej książce „Nasz wiek nerwowy" uważa tytoń za jedną z przyczyn tak rozpowszechnionych chorób nerwowych.

Kurs handlowy dla kobiet.

(*A. M—i.*) Specjalny kurs handlowy dla kobiet istnieje we Lwowie dopiero od lat trzech, założony głównie staraniem nauczyciela tut. izby obrachunkowej miejskiej p. Stronera. Onegdaj o godz. 11. rano odbyło się tam uroczyste zamknięcie roku szkolnego w obecności inspektora p. Baranowskiego, delegata rady miejskiej p. Głodzińskiego, grona profesorów i licznych gości.

Ze sprawozdania za rok ubiegły odczytanego przez dyrektora tej pożytecznej instytucji, dowiedzieliśmy się między innemi, że do programu nauki wprowadzono w tym roku, przy równoczesnem powiększeniu godzin wykładowych buchalterji, kurs towaroznawstwa i kaligrafji. Resztę przedmiotów wykładano jak w latach poprzednich.

W skład personalu nauczycielskiego wchodzili pp.: Wiktor Chrzanowski, Michał Konopiński, Szymon Łabowski, dr. Mieczysław Dunin Wąsowicz i Wilhelm Nowicki.

Kierownictwo szkoły spoczywało w rękach p. Adolfa Stronera, który uczył nadto buchalterji i korespondencji.

Godzin wykładowych było 600, a wykłady odbywały się w szkole wydziałowej żeńskiej. Na początku roku szkolnego zapisało się 20 uczennic, a wytrwało do końca roku tylko 15. Z tych seminarjum nauczycielskie ukończyła 1, 8 klas wydziałowych 4, reszta miała z ukończoną klasą 7 lub 6 wydziałową.

Oto spis uczennic pp.: Julja Pollak, Aniela Fischerówna, Franciszka Gajewska, Rozalja Herman, Stefanja Hawranek, Celestyna Ilasiewicz, Michalina Klimowicz, Zofja Koncewicz, Marja Piekarska, Adela Starczewska, Elżbieta Staromiejska, Helena Szenderowicz, Marja Wasyanowicz, Sabina Wolańska i Zofja Wolska.

Klasyfikacja wykazała następujący rezultat złożyło egzamin z uzdolnieniem do prac zawodowych, ze stopniem szczególnym 5, zaś 6 uczennic ze stopniem odpowiednim. Nie poddały się egzaminowi 4 inne uczennice.

Z nauczycieli Dunin-Wąsowicz uczył całkiem bezinteresownie, zaś inni nauczyciele pobierali bardzo skromne wynagrodzenie.

W dalszym ciągu sprawozdanie zastanawia się, dlaczego z tak potrzebnej nauki, korzysta bardzo mało pań naszych i całkiem słusznie w ten aposób się wyraża: „... Żony tedy i córki naszych kupców i przemysłowców powinny w pierwszym rzędzie tej się poświęcić nauce, aby iść ile możności na rękę tym, którzy dla nich żyją i pracują a dla których pomoc taka stać się może nietylko zbawieniem ale i źródłem ich dobrobytu i bogactwa, z czego nie tylko oni ale i kraj cały rzeczywiste ciągnąć będzie korzyści. Mąż, i ojciec w handlu lub w warsztacie a żona, córka przy księgach, rachunkach, listach — oto podział pracy skuteczny i tani. Na to w pierwszym rzędzie powinniśmy zwrócić uwagę zwłaszcza, że taki podział pracy praktykuje się ze skutkiem zagranicą od której nam się niejednego dzisiaj jeszcze uczyć wypada".

Sprawozdanie to przyjęto hucznemi oklaskami poczem inspektor p. Baranowski w stosownem przemówieniu podniosłszy znaczenie kursów specjalnych dawno istniejących na Zachodzie, podziękował p. Stronerowi za gorliwą pracę, uczennicom zaś życzył ażeby nabyte wiadomości mogły należycie spożytkować.

Następnie wystąpiła z przemową panna Marja Wasyonowicz składając w serdecznych wyrazach podziękowanie dyrektorowi szkoły p. Stronerowi i gronu nauczycielskiemu.

Nastąpiło rozdanie świadectwa. Jako upominek otrzymała każda z uczennic z rąk dyrektora piękny bukiecik.

Od Wydawnictwa w sprawie Dodatku „BLUSZCZU".

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 27 „BLUSZCZU", za czerwiec Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ".

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Część towarzystwa dramatycznego krakowskiego udaje się w tych dniach do Szczawnicy na szereg przedstawień, które rozpoczną się w najbliższym tygodniu komedją Asnyka „Bracia Lerche", oraz jednoaktówką Bałuckiego „O Józię."

Szkoła muzyczna w Krakowie. Ministerstwo wyznań i oświecenia przyjęło do wiadomości założenie szkoły muzycznej w Krakowie.

Z izby sądowej.

Moskwa 6. lipca.

(Fałszerze kuponów).

Wczoraj ukończył się proces o sfałszowanie kuponów. Po dwugodzinnej naradzie przysięgli wydali następny werdykt. Rozental jest winien obstalowania kuponów, przewiezienia ich przez granicę i zbycia ich w Rosji. Benin, Miterski i Klimenicer puszczania ich w obieg i Stepanowa również, ale nie znała fałszerzy. Wszystkim obwinionym przyznano okoliczności łagodzące, Merwis oskarżony jest jedynie o niedonie-sienie. Sąd skazał Rozentala na ośm, Benina na sześć, Miterskiego i Klimenicera na cztery lata ciężkich robót, Stepanowę na osiedlenie w mniej oddalonych miejscowościach, Merwisa na roty aresztanckie na rok i trzy miesiące.

Koszta uzbrojeń francuskich od 1871 — 1888.

Pod tym względem podaje *Gaulois* paryski nadzwyczaj pouczające daty:

Naczelna rada wojenna (instytucja stworzona świeżo — jak wiadomo — przez Freycinet'a. *Pr. Red.*) — pisze *Gaulois* — powzięła na ostatniem swojem posiedzeniu tę arcyważną decyzję, aby w obec skonstatowanych wyników najnowszych dział oblężniczych, doradzać ministrowi wojny skasowania większej części bateryj kazamatowych wzdłuż wschodniej granicy. Dalej przeforsował jen. Davoust, powołany świeżo do grona rady, aby fortyfikacje nad granicą alpejską, zostały silnie betonowane. Wszystko to wywoła formalny przewrót w systemie fortyfikacyj, wzniesionych przez republikę w ciągu ostatnich 15 lat. Jak pamiętamy wszyscy, utworzyło zgromadzenie narodowe po kampanji 1870—71 w budżecie osobny rozdział, zwany „kontem likwidacyjnym", a to celem sprawunku nowego materjału wojennego, reorganizacji armji i założenia nowej linji fortyfikacyjnej. To „konto likwidacyjne" zamknięte niedawno temu — a bynajmniej nie zawierające w sobie regularnych wydatków zwykłego budżetu wojennego — doszło do wysokości 2 miljardów 243 miljonów franków. Z tej kolosalnej kwoty przypadło: dla artylerji wraz z bronią ręczną 1.184 miljonów; inżynierji, fortyfikacyj i w ogóle budowli wojskowych 650 miljonów; dla umundurowania i obozów polowych 75 milj.; wydatki na remonty i rynsztunek dla koni 29 milj.; zapasy dla służby sanitarnej 19 milj.; depozyta wojenne 12 miljonów. Gdy atoli normowano cyfrę pierwszego „konta likwid.", nie było wcale do przewidzenia, iż jeszcze przed użyciem tych kosztownych materjałów, zostanie wynaleziony karabin Lebel'a, bomby melitonowe i betonowanie bateryj fortecznych, które okaże się skuteczniejszem, niżeli wszelkiego rodzaju wieże pancerne.

Owóż te wynalazki i ulepszenia wymagają obecnie nieodzownie ustanowienia drugiego nadzwyczajnego budżetu, obliczonego na kwotę 370 miljonów, które do takiego przyjdą podziału: artylerja polowa 20 mil., artylerja forteczna 29 mil., artylerja pobrzeżna 9 mil., arlylerja oblężnicza 44 mil., broń ręczna 100 mil., amunicja 30 mil., fortyfikcje nad wschodnią granicą 41 mil., a nad połud. wschodnią 16 mil., magazyny prochu 36 mil., budowle wojskowe 30 mil., roboty w portach morskich etc. 3 mil. Według oświadczeń p. Freycineta w senacie i ten drugi nadzwyczajny budżet, podzielony na 3 lata, jest tylko zadatkiem, gdyż w r. 1890—91 rząd zapotrzebuje trzeciego konta w wysokości 620 miljonów.

A zatem — konkluduje *Gaulois* — trzy te „konta likwidacyjne" w ciągu lat 20, czynią ogólną kwotę 3 miljardów 833 miljonów."

Powiedzieliśmy u wstępu, że daty powyższe są nader pouczające. Mianowicie świadczą one wymownie o olbrzymich zasobach materjalnych Francji — tej Francji, która skutkiem najazdu niemieckiego w roku 1870/71 uroniła z narodowego mienia odrazu jakich 10 miljardów, a mimo to w ciągu następnego dwudziestolecia bez wysiłków rzuciła blisko 4 miljardy na ołtarz bożka wojny! Na to nie zdobyłyby się Niemcy dwa razy tak duże jak są i gdyby przysłowiowa „oszczędność niemiecka" cudów heroizmu dokazywała!

O niedoścignionych bogactwach tej tak znękanej chwilowo Francji świadczy zresztą kapitalnie następujących kilka słów: Oto w miesiącu czerwcu rb. podatki, które wpłynęły do kas rzeczypospolitej, przewyższyły preliminarz rządowy o bagatelę — 6,393.400 franków, a w porównaniu z dochodami czerwca r. 1887 są one większe o $7\frac{1}{2}$ miljona. Naród, który kryje w sobie tyle niespożytych sił materjalnych, gotów zwycięzko przetrzymać ciężkie doby „zbrojnego pokoju".

Rozwód w rodzinie królewskiej.

W sprawie tej pisma popołudniowe tutejsze otrzymują następujący telegram z Belgradu, będący niejako komunikatem urzędowym:

Sposób, w jaki prasa zagraniczna ilustruje niezgodę małżeńską w stadle królewskiem, budzi tu powszechne zdziwienie. Królowa powzięła zamiar powrócić do Serbji i tutaj odgrywać rolę czynną, niezgodną z polityką króla. Ten zamiar zmusił króla do trzymania królowej przez jakiś czas z daleka od kraju i powołania następcy tronu do siebie. Król zaproponował sporządzenie aktu państwowego, według którego królowa zatrzymałaby wszystkie swe prawa pod warunkiem, że tylko na życzenie króla powróci do kraju.

Czas trwania takiego układu między królem a królową oznaczony był aż do dojścia do pełnoletności następcy tronu, który, odbywając studja w Niemczech, miał jeszcze przez $4\frac{1}{2}$ lat pozostawać pod nadzorem królowej, a potem wrócić do kraju. Królowa odrzuciła tę propozycję i w ten sposób sama wybrała drogę rozwodu. Zachowanie się królowej zyskało powszechną naganę. Także Ristics wyraził ubolewanie z powodu zachowania się królowej. Jenerałowi Porticzowi powierzono misję sprowadzenia królewicza do kraju, czemu się królowa sprzeciwia.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Belgrad 9. lipca. Królowa Natalja nie chce pod żadnym warunkiem zgodzić się na rozwód, chociaż jej wszystkie prawa zastrzeżono z tym jedynie warunkiem, iż bez zezwolenia króla nie może przybyć do Serbji.

Dobrowolne załatwienie tej kwestji zdaje się być tem więcej wykluczonem, ile że królowa w żądaniach swych popieraną być ma potajemnie przez Rosję. Zachowanie się królowej bywa ogólnie ganione.

Przegląd polityczny.

* W sobotę odbyło się w Żółkwi zebranie wyborców większej posiadłości tamtejszego okręgu, a to z inicjatywy posłów Tomisława Rozwadowskiego i Zarskiego, na którem naradzano się nad sprawą wykupna propinacji. Zgromadzenie dość nieliczne, albowiem złożone tylko z kilkunastu wyborców, oświadczyło się za wykupnem.

* Sejm kroacki został zamknięty. Najważniejszym owocem ubiegłej krótkiej sesji było wytworzenie nowej ustawy o szkołach ludowych.

* W kołach rządowych rosyjskich w ostatnich czasach zastanawiano się nad pytaniem, w jaki sposób należałoby na wypadek oblężenia, zaopatrzyć Warszawę w środki żywności. Dzisiaj kwestja ta została stanowczo rozstrzygnięta. Nie uwzględniając projektu, dążącego do zredukowania ludności miasta Warszawy przez wydalenie tych, którzy nie należą do stałych jej mieszkańców, przyjęto projekt wybudowania dostatecznej ilości magazynów, w których możnaby było złożyć taką ilość żywności, aby na dłuższy czas wystarczyć mogła dla całej ludności miasta. Budowę tych magazynów już rozpoczęto. Wkrótce zaś ma być rozpoczętą budowa wielkich młynów parowych i piekarni. Na wszystkie te budowle wyznaczono wielkie place po za miastem nad Wisłą.

* Do *Pol. Corr.* donoszą ze Skutari, że podczas ostatniego napadu Czarnogórców na terytorjum albańskie w okolicy Madagaszu zginęło dziesięciu muzułmańskich wychodźców z Czarnogóry, a dwóch dostało się do niewoli. Straty Czarnogórców nie są dokładnie znane; jednego zabitego zostawili na placu. Coraz częstsze napady band czarnogórskich na pograniczne miejscowości albańskie wywołują coraz głębiej sięgające rozjątrzenie w Albanji. Ludność tutejsza zamierza w razie, jeżeli rząd jej nie da pomocy, na własną rękę zorganizować wielką wyprawę odwetową do Czarnogóry. Władze lokalne w Skutari zażądały posiłków ze Stambułu, celem wystawienia kordonu na granicy czarnogórskiej i zapobieżenia w ten sposób rozlewowi krwi, który mógłby pociągnąć za sobą następstwa polityczne nieobliczonej doniosłości.

* „Uroczystość 900-lecia ochrzczenia narodu rosyjskiego, będzie pisze *Swiet*, dniem wielce pamiętnym i wysoce uroczystym dla całego państwa. Z najwyższego rozkazu wojska całego cesarstwa biorą udział w święceniu jej. W miejscach swego postoju wojska będą wyprowadzone na drogę, po której będzie postępowała procesja i wzdłuż niej ustawione będą szpalerem. W obozach dopełnione będzie święcenie wody. Podczas przejścia procesji wojska będą oddawały przepisane honory, muzyka odegra hymn *„Kol sławien"*, a przy zanurzaniu krzyża w wodę, nastąpi 101 salw działowych".

* Z Petersburga donoszą, że dyslokacje wojskowe w Galicji bardzo się tam nie podobały, zwłaszcza w czasie, w którym wizyta cesarza niemieckiego ma rzekomo doprowadzić do zgody z Austrją.

* W pobliżu Angern w Kurlandji wybuchły zeszłego tygodnia rozruchy chłopskie, które dopiero wojsko uśmierzyło.

* Z Kairu donoszą, że emirowie Abu-Hamedu, Berberu i Szendi powołani zostali nagle do Chartumu. Słychać równocześnie, że Stanley i Emin ciągną na Chartum. (?)

(Telegramy z innych pism.)

Rzym 6. lipca. Rząd włoski zażądał od Francji surowego śledztwa w sprawie zajścia w granicznej stacji Modane, gdzie urzędnicy francuscy zbezcześcili i podarli portret króla Humberta. *(Wiener Allg. Ztg.)*

Sofja 7. lipca. Oficjalna *Swoboda* dementując wiadomość o zachwianem stanowisku Stambułowa i zamieszcza następujący artykuł, prawdopodobnie inspirowany: Konserwatywni ministrowie otrzymali swe portofeuilles z woli Stambułowa, książę musi znosić w swem otoczeniu mniej sympatycznych ministrów, których egzystencja nie zależy od księcia, tylko od ludu. Konserwatywni ministrowie mogą dostać dymisję, jeśliby intrygowali w obec księcia, Stambułow jednak musi pozostać aż do chwili załatwienia kwestji bułgarskiej, gdyż w obec ludu i historji bułgarskiej wziął na siebie odpowiedzialność *(N. fr. Pr.)*

Wiedeń 9. lipca. Emisja pożyczki serbskiej w sumie 10 miljonów franków, której to operacji podjął się wiedeński *Bankverein*, nastąpi we wrześniu w losach po 10 franków, *(G. L.)*.

Petersburg 9. lipca. Wielkie manewry wojsk rosyjskich odbędą się we wrześniu w okręgach wojskowych: warszawskim, petersburskim i odeskim. *(G. L.)*.

Rzym 9. lipca. Włochy przystąpiły do konwencji suezkiej. *(G. L.)*

Stambuł 9. lipca. Dnia 7. tm. o godzinie 10. wieczór, banda bułgarskich brygantów złożona z 45 ludzi otoczyła stację kolejową Bellowa w Rumelji wschodniej, porwała austrjackiego poddanego Laendera, ajenta towarzystwa „Vitalis" i Bandera, ajenta towarzystwa barona Hirscha i wzięła obu jako więźniów, traktując ich niemiłosiernie. Obaj Laender i Bander są żonaci i dzietni. *(G. L.)*.

Paryż 9. lipca. Na wczorajszym bankiecie w Renne wypowiedział Boulanger mowę, która kulminowała w wezwaniu wszystkich Francuzów do jedności w celu rozwiązania izby i rewizji konstytucji dla zbawienia ojczyzny. *(G. L.)*.

Marsylja 8. lipca. Projektowany mityng celem zapobieżenia, ażeby obcokrajowcy nie dostawali pracy we Francji, nie mógł przyjść do skutku z powodu bójek między narodowcami a socjalistami sprzeczającymi się o skład biura prezydjalnego. Zaszło wiele wypadków skaleczeń. Policja musiała opróżnić salę przemocą. *(G. L.)*.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Bukareszt 9. lipca. Były poseł Vacarescu mianowany został nadzwyczajnym posłem we Wiedniu, Ghika poseł z Belgradu przeniesiony do Athen a Diuvara mianowany ajentem dyplomatycznym w Sofji.

Wiedeń 8. lipca. Kredyty 331·20.

Wiedeń 9. lipca. *Kölnische Ztg.* doniosła, że Szoegenyi ma zostać zamianowanym austrjackim ambasadorem przy dworze petersburskim. Wiadomość ta została jednak tutaj zdementowaną.

Wiedeń 9. lipca. Następca tronu arcks. Rudolf zachorował na lekką febrę.

Paryż 9. lipca. *Gaulois* donosi, że niebawem wydanem zostanie rozporządzenie zmuszające francuskich właścicieli ziemskich w Alzacji do sprzedaży swych posiadłości.

Bruksela 9. lipca. Artykuł *Tempsa* o skutkach podróży cesarza niemieckiego do Petersburga, wywołuje jeszcze ciągle ogromne wrażenie i panuje przekonanie, że nie był on w Paryżu napisany. W artykule tym podniesiono mianowicie, że aljans francusko-rosyjski jest myślą, która spoczywa tylko na wzajemnych sympatjach, a której historja i stanowoczo sprzeczne interesa obu narodów zaprzeczają.

Przymierze z Austrją byłoby dla interesów francuskich korzystniejsze i stanowiłoby silniejszą zaporę przeciw niemiecko-rosyjskim tendencjom. Myśl ta rozpowszechnioną jest szeroko w niektórych kołach Wiednia, gdzie przyszłość, jaką w Berlinie chcą zgotować Austro-Węgrom, całkiem inaczej się przedstawia, niż w gabinecie wiedeńskim.

Wiedeń 9. lipca. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 7·45, na wiosnę 7·80, żyto na jesień 6·05 nowa kukurudza 5·53, na sierpień 6·73.

Wiedeń 9. lipca. Na dzisiejszy targ wołów przypędzono 5680 sztuk, z tych 2433 z Galicji. Płacono od 49 do 55 za jeden cetn. wagi metr.

Przyjechali do Lwowa

dnia 9. lipca 1888 r

HOTEL ŻORZA. K. hr. Badeni, z Buska. A. Podhorodeński, z Podola. M. dr. Rosenstock, z Skałatu. S. Tworkowski, z Kowenic. F. Kraut, z Haydy. J. Rosenstock, z Rusiatycz.

HOTEL EUROPEJSKI. K. Zadurowicz, z Bukowiny. B. Schütz, z Tarnopola. I. Miliński, z Helenówki. I. Schmal, z Wiednia. Z. Skirmund, z Rosji. I. Robiczek, z Pragi.

HOTEL LANGA. Dr. E. Tuetze, z Wiednia. A. Lichtenstaedter, z Frankfurtu. R. Levie, z Wiednia. Ks. I. Turkiewicz, z Sokołówki. M. Herbstein, z Vilany.

HOTEL ANGIELSKI. K. Kędzierski, z Sannik. L. Szyjkowski, z Żywaczowa. M. Musiał, z Bełza. Z. Stoiński, z Otwinowa. F. Fruchtman, z Stryja. M. Gniatowski, z Krakowa.

NADESŁANE.

Na rzecz kolonij wakacyjnych złożyli dalej: Z listy ks. prałata Jurkowskiego: ks. arcybiskup Morawski 20 złr., ks. biskup Puzyna 3 złr., ks. prałat Jurkowski 5 złr., ks. Szeligowski, ks. kan. Mazurak, ks. kanonik Hausmann, ks. kan. Hankowicz, ks. kan. Monasterski, ks. kan. Zabłocki, ks. kan. Turzański po 1 złr. razem 35 złr., pani Julja Kownacka w Żużia 5 złr., p. Franciszka Krupska z listy skł. 7·66 cnt., Aniela Dawidowska z listy skł. 16·25 cnt., dochód z „jarmarku" urządzony staraniem prezydentowej Mochnackiej i Wiktorji Niedziałkowskiej 368·60 cnt., z listy starościny Kosińskiej: Tadeuszowie Skałkowscy 2 złr., Róża Frenkl, K. Kosińska, Adam Skałkowski, Izabela Sikorska po 1 złr., razem 8 złr., z listy p. Wandy Modzelewskiej, i Narcyz Modzelewski 1 złr. L. E. Kunaszewski 5 złr., S. Bertmańska 4 złr., Justyna Tustanowska, E. Tustanowska, A. Mosing po 1 złr., razem 13 złr. Hr. Artur Gołuchowski z Łosiacza, jak rok rocznie 100 złr., br. Ludwik Brückmann 25 złr., z listy dyr. Łukasza Zwierkowskiego: pp. Chmurowicz, Bałaban, Kleindienst, W. Krasucki po 1 złr., Zwierkowski 2 złr., razem 6 złr., dyr. Fr. Szpetmański, z listy składek 9·29 cnt., Henryk Gąmil ze Stryja 10·90 cnt., prof. Leopold Seidler dodatkowo z listy skł. 4·60 cnt., panna Joanna Moywałtówna z loteryjki uczenic szkoły św. Anny 30 złr., razem 639·30 cnt., poprzednio wykazano 1230·38 cnt., ogółem przeto wpłynęło do kasy komitetu na rzecz kolonji chłopców i dziewcząt 1869 złr. 68 cnt. Dalsze łaskawe datki przyjmuje „Towarzystwo pedagogiczne ul. Pańska l. 11.

Komitet ma zamiar urządzić w tym roku 2 serje kolonistów, każda po 50 uczniów potrzebujących pokrzepienia sił a wskazanych przez lekarza.

Podziękowanie.

Niniejszem składam panu Augustowi Schumannowi, fabrykantowi machin we Lwowie, publiczne podziękowanie za sumienne i wzorowe urządzenie gorzelni w Trybuchowcach powiat Buczacz, którą wybudowano podług planów przez Niego wykonanych, a posiadających wielką wartość dla gorzelnictwa pod względem nadzwyczaj dogodnego rozkładu budynku i umiejętnego zastosowania do zamierzonego celu.

Co do aparatów jakoteż maszyny parowej wyrobu pana Augusta Schumanna, to po odbytej kampanji przekonałem się, że takowe pod każdym względem wykonane są wzorowo i funkcjonują ku zupełnemu memu zadowoleniu; zarazem nadmieniam, że całe urządzenie dostarczył pan August Schumann na oznaczony termin i po nadzwyczaj umiarkowanych cenach.

Trybuchowce 10. czerwca 1888.

Ignacy Wachowicz.

Powyższe poświadczenie w zupełności potwierdzam jako właściciel dóbr Trybuchowce. 2542

Kornel Horodyski.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 9. lipca 1888 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	208 75	211 50
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	216 —	219 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	275 —	279 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	98 50	99 60
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	100 75	102 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 50	93 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	100 70	101 70
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	93 40	94 60
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	100 70	101 70
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	91 25	92 50
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	94 20	95 20
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	89 40	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 5% w. a. w likwid.	— —	54 —
„ „ „ „ $2\frac{1}{2}$% „ „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	103 10	104 25
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 $4\frac{1}{2}$% w. a.	90 —	91 10
Losy.		
Miasta Krakowa	20 50	22 50
„ Stanisławowa	— —	85 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 85	5 95
Dukat cesarski	5 88	5 98
Napoleondor	9 87	9 97
Półimperial	10 25	10 35
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ „ papierowy	1 17	1 19
100 marek niemieckich	61 —	61 35

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 9. lipca 1888 r. (godz. 1 min. 40 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	29 70	29 75
„ węgierskie banku kredytowego	301 50	302 50
„ Banku anglo-austrjackiego	109 —	109 75
„ Unionbanku	205 50	205 50
„ kolei Karola Ludwika	211 —	211 28
„ kolei północnej	249 50	249 —
„ kolei południowej (Lembardy)	95 —	91 —
„ Tramwaju	182 —	— —
„ kolei państwowej	230 50	231 75
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	217 75	217 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	155 —	154 —
Losy komunalne wiedeńskie	141 50	141 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	117 50	117 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	103 50	103 75
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	183 —	183 75
Losy regulacji Cisy	126 —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	219 —	219 50
Renta węgierska złota 4-proc.	102 —	102 17
Akcje Bankvereinu	93 —	93 —
Rosyjski rubel papierowy	1 19	1 19
Renta węgierska papierowa	128 —	— —
Akcje kredytowe	310 60	311 40
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	9 90	9 91
Berlin, dnia 9. lipca 1888 r. (godz. 1 min. 40 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	m. 1 94	m. 1 93
Akcje austrjackie kredytowe	159 75	159 75
Akcje kolei Karola Ludwika	86 —	86 —
Austrjackie banknoty	163 40	168 55
Akcje kolei południowej (Lombardy)	39 25	29 30
Rosyjska pożyczka wschodnia	59 60	56 90

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1888,	Pociąg posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·38	6·22
Z Czerniowiec	8·00		6·40	11·06
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna		3·40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8·26		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Zimnej Wody—Rudno		4·01		
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	[illegible]
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23	11·03
Do Czerniowiec	9·20		9·50	10·08
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
Do Stryja, Chyrowa i Zwardonia		5·40		
Do Stryja, Zagórza i Ławocznego		5·25		
Do Bełzca [Tomaszowa]				7·49
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12·25	5·39	4·03	4·08
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	4·05	5·05	12·45

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 9. lipca 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·20—6·70	6·——6·55	6·10—6·45	6·30—7·—
Żyto	4·40—4·75	4·15—4·55	3·85—4·20	4·50—4·80
Jęczmień	4·——5·—	3·90—4·85	3·60—4·75	4·20—5·30
Owies	4·30—4·85	3·75—4·45	3·50—4·25	3·50—4·—
Groch	4·50—10·5	5·50—10·—	5·10—9·—	4·40—9·—
Wyka	4·50—5·—	4·30—4·75	4·50—5·10	4·10—4·80
Rzepak	9·50—10·15	9·50—10·50	9·—10·40	9·50—10·10
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	24·—35·—	17·—36·—	28·—33·—	18·—34·—
Konicz. biała	20·—30·—	30·—36·—	30·—36·—	—·——·—
Konicz. szw.	30·—36·—	30·—35·—	28·—35·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 5 do 55·— — bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter pret. loco Lwów złr. 24·50 do 24·75.

Tylko piękna, sucha, gotowa pszenica i żyto znajdują odbiorcę na eksport. Reszta produktów trudna do sprzedaży.

NADESŁANE.

Uczestnicy nadzwyczajnego kursu gorzelniczego w Dublanach poczuwają się do miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania WWpp. Dyrektorowi kursu gorzelniczego Dr. Wawnikiewiczowi, Dyrektorowi szkoły wyższej Lubomęzkiemu, p. prof. Frankiemu, p. Manasterskiemu, p. Rottersmanowi, p. komisarzowi Prokopowiczowi i p. K. Hordyńskiemu kierownikowi gorzelni w Siebieczowie za bezinteresowne wykłady z dziedziny gorzelnictwa.

W imieniu uczestników:

J. Ignatowicz. *J. Domański.*

Wincenty Orłowski.

właściciel dóbr. 2569

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Krawiec mężki wyrabia bardzo eleganckie i tanie suknie, ku zupełnemu zadowoleniu panów odbiorców. — Oraz przyjmuje wszelkie przerabiania sukień, czyszczenia sposobem chemicznym i reperacje. **Karol Pudełko,** Rynek l. 7.

Słuchacz lwowskiej szkoły gospod. lasowego poszukuje zajęcia przy lesie, gospodarstwie lub w biurze, na czas od 1. sierpnia do 1. listopada b. r. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod lit. L. S. p. r. Lwów, szkoła lasowa.

Ogłoszenie. Kto chce mieć dobrego guwernera niech się zgłosi w bieżącym tygodniu pod adresem: „M. B. 3" do naszej administracji.

Młoda osoba znająca dobrze język niemiecki, poszukuje przyzwoitego zajęcia biurowego lub sklepowego, lub inną posadę w handlu lub kantorze. Kaucję nie wysoką może ewentualnie złożyć. Wiadomość bliższa ulica Kopernika l. 23, parter.

On cherche un français pour la campagne pour les vacances rue Ochronek 8 à midi. 762

Z dobrym wychowaniem **osoba młoda** mówiąca po niemiecku i francusku przyjęłaby miejsce towarzyszki do starszej osoby w miejscu lub na prowincji. Bliższa wiadomość w Administracji „Dzien. Polsk."

Ekonoma poszukuje Zarząd dóbr Siechów poczta Stryj — Sokołów, zgłosić się listownie pod powyższym adresem. Posada zaraz do objęcia. 761

Uczeń VII. klasy gimnazjalnej poszukuje lekcji na wakacje. Ogłoszenia proszę adresować: Bydliński uczeń VII. klasy gimnazjalnej w Stanisławowie w zakładzie dla chłopców ulica Gazowa liczba 53. 759

Panny uzdolnione w krawiecczyźnie znajdą stałe umieszczenie za dobrem wynagrodzeniem. Akademicka 5. Justyna Gostyńska.

Rutynowany **kandydat adwokacki** poszukuje posady. Adres: Kandydat Z. 40 w Rzeszowie. 757

Osoba młoda, z dobrem wychowaniem, poszukuje miejsca jako BONA do dzieci, która może także udzielać początków języka francuskiego lub niemieckiego.

Na sprzedaż stół jadalny na 24 osób orzechowy i taki przed kanapę, olchowy kredens i umywalnia, łóżko żelazne ze siatką zamiast siennika, para zap na łóżko, krzesła gięte, trzcina wyplatane, lampy wiszące. Łyczakowska 18. Oglądać do 9. godz. rano i od 12. do 3. w południe.

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

W miejscu kąpielowem w Kruszelnicy, poczta Skole, pół mili od stacji kolejowej Synowodzko nad rzeką Stryjem jest u miejscowego plebana 2 lub 4 pokoje z kuchnią i wszystkiemi przynależnościami na całe lato do wynajęcia. 760

Student z chlubnie ukończoną V. klasą gimnazjalną przyjmie za pobyt wiejski przez wakacje obowiązki nauczyciela lub towarzysza. Zgłoszenia: Rynek liczba 4, front II. piętro.

Poczta nad 1000 złr. szczególnie dla wiekowych lub kobiet do zamiany. Polaczyk Grabownica. 706

Apteka w korzystnem miejscu jest do wydzierżawienia. Bliższej informacji poda J. Ormezowski w Haliczu 765

Trzymiesięczna **łoszyca** po Dachomanie i rasowej klaczy. Bliższa wiadomość ulica Sokoła l. 4, I. piętro. 767

Kucharz, młody, zdolny w swoim zawodzie, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady od 1. sierpnia. Łaskawe oferty pod literami: F. W. L. 17, poste restante Lwów. 764

Uzdolniony nauczyciel domowy, z kilkoletnią praktyką w domach obywatelskich, ukończony akademik, dobrze wychowany, poszukuje odpowiedniego zajęcia w zacnym domu obywatelskim. Łaskawe oferty pod: A. B. C. Rzeszów, poste restante. 752

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Rynek 28 w budynku frontowym II. piętro od 1 Września 5 pokoi, nyża, przedpokój, kuchnia. 770

Zygmuntowska 17, I. piętro, 5 pokoi z kuchnią. 748

Lokal parterowy o 4 lub 3 pokojach frontowych z kuchnią od 15. lipca. Sobieskiego 34. 758

Przy ulicy Zielonej l. orjent. 22 własność Hrabiny Zamoyskiej, są w parterze 5 pokoi, 2 przedpokoje i 1 wielki salon, z kuchnią, piwnicą, strychem, oraz stajnia na 8 koni, ewentualnie 2 stajnie na 16 koni z wozownią od 1. października 1888 do wynajęcia. 1 stajnia na 8 koni może być zaraz wynajętą.

Poszukuje się lokalu z 5—6 i większych lub 8 mniejszych jasnych pokoi w śródmieściu (nawet w oficynach) od 1. października br. na drukarnię. Zgłoszenia pod adresem: „Drukarnia" w Administracji.

P. T. pp. Inżynierów, Budowniczych i Przedsiębiorców

uprzejmie proszę, by raczyli zażądać ilustrowany cennik na okucia, materjały i narzędzia do budowli i przedsiębiorstw

firmy: 2554

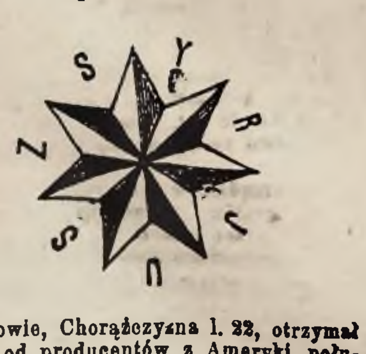
Antoni Halski

HANDEL ŻELAZNY

we Lwowie, plac Marjacki l. 9.

SKŁAD KAWY Artura Kościckiego

pod godłem: 2504



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22, otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej kawy** i sprzedaje takową po **cenie hurtownej** we Lwowie złr. 1·80, i na prowincji 4½ kilo złr. 9·15 ct.

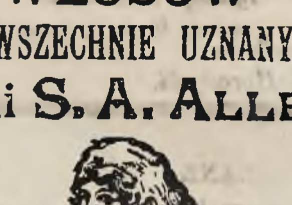
Odbiorcom nad 50 kilo opust.

Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

REGENERATOR WŁOSÓW

POWSZECHNIE UZNANY

Pani S. A. ALLEN



przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłę i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Tento preparat niemający równego sobie. Wyd je zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

"JEDNA BUTELECZKA WYSTARCZA" zdaniem wielu osób, których włos siwy odzyskał kolor naturalny, albo których łysiny pokryła się włosem po użyciu jednej butelki. Nie jestto wcale farba do włosów.

Fabryka: 92, na Bulwarze Seb... w Paryżu ...

Skład we Lwowie w aptekach pp. K. Mikolascha, Beisera, Wewiórskiego i w głównych magazynach perfum. 557

Uprząże całkowite lub części tychże, siodła, uzdy, gurty, oraz wszelkie roboty rymarskie i galanteryjne

poleca

Karol Fibich

Lwów, plac Bernardyński l. 17

dla ks. Bukowiny komisowy m. Czerniowce Kuciumare l. 27. 2536

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie

posiada jeszcze nie wielką ilość egzemplarzy

Dziejów powszechnych

Szlossera i Hagena

(t. 1—22)

i sprzedaje takowe po cenie zniżonej w kwocie 30 złr. w. a. lub nawet za spłatą *ratami po 3 złr. miesięcznie.*

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć to dzieło, raczą zgłosić się do prezesa lwowskiego Tow. oświaty ludowej dra Aleks. Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich).

KWIZDY

Środek do wytępienia szczurów i myszy

„Rattentod"

do wyniszczenia szczurów, myszy domowych i polnych, krzeczków i kretów.

Środek ten działa tylko u szczurów, myszy i podobnych zwierząt, gdy psom, kotom, drobiu i innym pożytecznym zwierzętom domowym jest według orzeczeń lekarzy, zupełnie nieszkodliwy.

Prawdziwy do nabycia we Lwowie u Piotra Mikolascha, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera, oraz u J. Hankego i A. Hübnera; także w innych aptekach i droguerjach na prowincji.

Cena 1 sztuki 50 ct. w. a.

Skład główny:

Apteka okręgowa w Korneuburgu

koło Wiednia. 2532 d

Mam zaszczyt uwiadomić Szan. Publiczność, że główny skład

PIWA butelkowego

różnego gatunku, a mianowicie:

Pilzneńskie eksportowe,
Pilzneński leżak, 2559
Okocimskie marcowe,
Lwowskie marcowe z browaru Lilienfelda,
Porter krajowy, wyrobu Jana Götza w Okocimie, i
Bok okocimski,

znajduje się u mnie przy ulicy Sykstuskiej l. 14.

Łaskawe zamówienia na prowincję uskuteczniam natychmiast.

Z poważaniem

S. Wieser.

Telefon nr. 149 do użytku Sz. Publiczności.

KAWE

w najlepszych gatunkach rozsyłamy w 5cio kilowych woreczkach **franko** do każdej stacji pocztowej po następujących **najtańszych cenach:**

	zł. ct.
Domingo dobra	8·20
Laguayra bardzo dobra	9·20
Portoriko bardzo dobra	10·—
Portoriko gruboziarnista	10·20
Ceylon przednia	10·40
Ceylon gruboziarnista	10·80
Ceylon najszlachetniejsza	11·—
Jawa złota	10·80
Mokka prawdziwa arabska	10·80

polecają

Szkowron i Wojciechowski

przedtem 2501

F. W. Królikowski

we Lwowie, plac Marjacki liczba 7.

Kamienica

pierwszorzędna we Lwowie do nabycia za gotówkę lub w zamian za małą wioskę z dopłatą. Bliższe szczegóły WP. J. Topolnicki, ulica Pańska liczba 13. 2567

Na raty

Maszyny i narzędzia rolnicze

najnowszej i najlepszej konstrukcji

sprzedaje 2539

Leon Orlewicz

Lwów, ulica Sapiehy liczba 27.

Dla chłopczyków

otwartą zostanie z dniem 15. września r. b. na wzór zagraniczny

I. konces. prywatna szkoła ludowa

obejmująca 4 klasy i **kurs przygotowawczy** do szkół średnich.

Bliższych szczegółów programu nauki i warunków przyjęcia udziela podpisany właściciel i kierownik Zakładu

2551 Prof. Leopold Wajgiel

przy ulicy Piekarskiej l. 7.

!! Wydanie trzecie znacznie pomnożone !!

Doświadczone sekreta smażenia

KONFITUR i SOKÓW

oraz robienia

konserw, kompotów, kremów i galaret owocowych

zebrane przez 2564

Florentynę i Wandę

Cena 50 centów.

Po przesłaniu za przekazem pocztowym kwoty 55 cnt., uskutecznia się przesyłkę franco.

W. Maniecki

Drukarnia Narodowa

Lwów — ulica Kopernika liczba ..

PARASOLKI

najnowsze,

Gorsety i kaftaniki

trykotowe, francuskiego kroju,

Pończochy damskie i dziecinne,

Skarpetki męzkie,

Perfumy, mydełka, 2536

przybory toaletowe,

poleca najtaniej

wyłączny Magazyn haftów i drobiazgów damskich

MIKOŁAJA LUDWIGA

Lwów, ul. Halicka, l. 14

KAWE

w doborowych gatunkach, polecam najtaniej, i rozsełam **franko** w workach 5 kilowych. 2502

Santos żółta pospolita	zł.	8·—
Domingo bardzo dobra	zł.	8·40
Portoriko zielonawa dobra	zł.	9·—
Kuba zielona dobra	zł.	9·60
Laguayra zielona bardzo dobra	zł.	10·—
Ceylon plantacyjna	zł.	10·40
Ceylon plantacyjna gruboziarnista	zł.	10·80
Ceylon plantac. perłowa	zł.	10·80
Jawa złota aromatyczna	zł.	10·80
Moka arabska silna	zł.	10·80
St. Jago zielona najprzedniejsza	zł.	11·20

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, w Rynku pod l. 42.

L. Marek

Lwów, Rynek liczba 9.



GŁÓWNY SKŁAD 2501

FORTEPIANÓW, PIANIN i ORGANÓW.

Wyłączne zastępstwo Bösendorfera i Heitzmana. Gwarancja na lat 10. Sprzedaż także na raty miesięczne po 15 złr.

Najniższa Wypożyczalnia.

Pierwsza koncesyonowana **Szkoła Muzyczna.** Nauka gry na fortepianie w III. oddziałach od początków do wydoskonalenia. Nauka śpiewu solowego. Prospekt darmo.

Główny Skład

Tapet i Dekoracyj

firmy: 2549

J. JÜRGENSA

we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego l. 4

poleca w wielkim wyborze najnowsze tapety i dekoracje z pierwszorzędnych fabryk francuskich, angielskich, amerykańskich i czeskich — jakoteż znane z trwałości **ŻALUZJE i STORY** własnej fabryki.



WINO zawierające **PEPTON**

CHAPOTEAUT

Aptekarza w Paryżu

Pepton jest substancyą wytworzoną przez strawienie mięsa wołowego za pośrednictwem pepsyny, jakoby przez działanie samego żołądka. Tym sposobem karmi się chorych, ozdrowieńców i osoby cierpiące na ANEMIĄ, OSŁABIONE W SKUTEK CHRONICZNEGO NIEDOSTATECZNEGO I MOZOLNEGO TRAWIENIA, MAJĄCE WSTRĘT DO POKARMÓW, DOTKNIĘTE GORĄCZKĄ, DIABETEM, SUCHOTAMI, DYSENTERYĄ, CHORYCH NA RAKA, WĄTROBĘ i ŻOŁĄDEK.

SKŁADY W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH APTEKACH.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Beisera, Ruckera, Wewiórskiego i Sklepińskiego.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

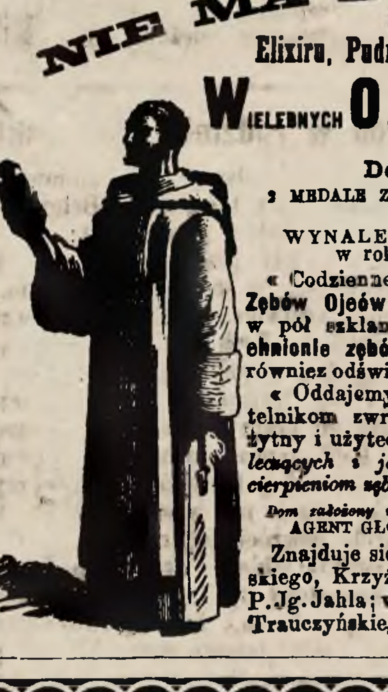
są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2505

NIE MA BÓLU ZĘBÓW,

kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów



WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)

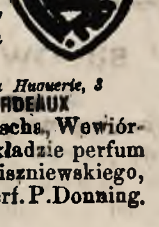
Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora **PIOTRA BOURSAUD**

« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i leczy **próchnienie zębów**, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »



Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY **SEGUIN** *3, ulica Huguerie, 3* BORDEAUX

Znajduje się we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.



Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDÉLA

nowo odkryty 2479

PROSZEK ZAMORSKI

zabija: **pluskwy, pchły, szwaby, karaczany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole,** w ogóle wszelkie owady.

Prawdziwy i tanio do nabycia:

w Droguerji J. ANDÉLA

13 „zum schwarzen Hund," Husgasse 13

(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11) **w Pradze.**

WE LWOWIE: Zygmunt Rucker, aptekarz pod „Srebrnym Orłem," Piotr Mikolasch, pod „Gwiazdą", Józef Hanke, Alojzy Hübner, Droguerja ul. Karola Ludwika, Jakób Beiser apt., P. Gailhofer apt., Karol Bayer, ulica Krakowska. BIAŁA: E. Kruppa. BIECZ: W. Fusch apt. BRODY: Landesberger apt. CHODORÓW: St. Dyszkiewicz apt. FRYSZTAK: Jan Zaniewski apt. GLINIANY: A. A. Helny apt. GRÓDEK koło Lwowa: Antoni Lippus. JASŁO: R. Palchy apt. KOŁOMYJA: E. Stenzel apt., J. Sidorowicz apt. KOSSÓW: S. Bursa apt. KRAKÓW: Ant. Hawełka, E. Radler apt., Stockmar apt. W. Redyk apt., Konst. Wiśniewski apt. i Leon Resner. Krzysztofowicz handel materjałów. KROSNO: Jan Łazarowicz. KULIKÓW: B. Misiołek apt. KUTY: Aleks. Zagajewski apt. KOPYCZYŃCE: Maksym Reder apt. NOWY TARG: Ad. Baumann, K. Lauer, S. Holzgrünn. NOWY SĄCZ: T. Grossbard. S. Lichtmann. NIEMIRÓW: K. Przedrzymirski apt. PRZEMYŚL: A. Faliszewski. SOKAL: Eug. Wysoczański apt. STANISŁAWÓW: A. Beil aptekarz. STAREMIASTO: A. Paluch apt. SUCHA: K. Czernicki apt. TARNOPOL: Fr. Jamrogiewicz apt. E. Frantz. TARNÓW: M. Adler apt., A. Berger, W. Mildner, J. Steisenberg. WADOWICE: T. Kurowski apt., T. Rauchberger. ZŁOCZÓW: Józef Gödl. ŻYWIEC: M. Pawłoszkiewicz.

Główny skład nafty salonowej i gospodarskiej.

Plac Marjacki i ulica Sobieskiego.

R. DITMAR we Lwowie

C. k. uprzyw. fabryczny

SKŁAD LAMP

poleca 2514

do ogrodów i kręgielni

Latarnie, Lampy, Lichtarze

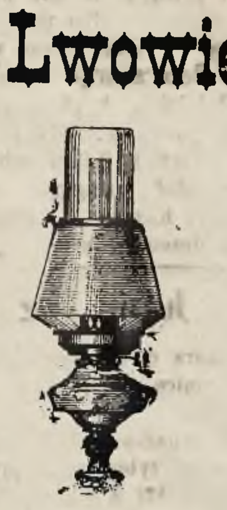
jakoteż

LATARNIE

do oświetlania ulic.

RYSUNKI NA ŻĄDANIE BEZPŁATNIE.

Wysyłka za zaliczką.



Plac Marjacki i ulica Sobieskiego.

Wyłączna sprzedaż R. Ditmara niewybuchowego petroleum.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: J. v. Liebig

na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:

Karol Berok, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu *I. Wollzeile 9.*

Składy główne u **Ch. Grossnassa i syna** i **Piotra Mikolascha** we Lwowie.

769

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem 35 centów austr. podwójnego 60 kr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariozelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia w wszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdém flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)

Prawdziwe do nabycia: **Lwów:** apt. Jakóba Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, Kaliksta Krzyżanowskiego, Dr. Piotra Mikolascha, Jakóba Piepesa, Z. Ruckera, K. Sklepińskiego, J. Wiewiórskiego, Arnolda Rappaporta. — **Bełz:** apt. Grossa. — **Błażowa:** apt. A. Brzesa. — **Bóbrka:** apt. Balbiny Międlickiej. **Brody:** apt. Bron. Witosławskiego, Michała Kulaka, Wilh. Landesberga. — **Brzeżany:** apt. Ad. Dursta, Józefa W. Łobosa. — **Dolina:** apt. Traunfellnera. — **Drohobycz:** apt. Aichmüllera, P. Partykiewicza. — **Gliniany:** apt. A. Helma. — **Mielnica:** apt. Krokowskiego. — **Mosty wielkie:** apt. J. Żolińskiego. **Przemyślany:** apt. Emila Baranowskiego. — **Radziechów:** apt. Jaśkiewicza. — **Rozwadów:** apt. Winc. Grabowskiego. — **Rozdół:** apt. Ludwika Mierzwińskiego. — **Sambor:** apt. J. Aleksiewicza, K. Marescha. — **Skole:** apt. S. A. Lechowskiego. — Sokołów: apt. Andrzeja Danczaka. — **Sokal:** apt. Eug. Wysoczańskiego. — **Stare miasto:** apt. Ad. Palucha **Stryj:** apt. Chalbazany'ego, W. Komorowskiego. **Turka:** Zygm. Kozickiego. — **Waręż:** apt. Benedykta Krzywobłockiego. — **Niemirów:** apt. Przedrzymirskiego. **Złoczów:** apt. Pełeschа. **Kopeczyńce:** apt. Redera **Ustrzyki:** apt. Alfons Jastrzębski. — **Tarnopol:** apt. L. Fleischmann.

BERGERA medycz. i hygien. MYDŁA.

BERGERA medycz. MYDŁO MAZIOWE.

Zalecone przez powagi medyczne z wielkiem powodzeniem używane jest we wszystkich państwach Europy na

Wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju

osobliwie przeciwko chronicznym krostom, parchom, łupieżom i wyrzutom pasożytnym tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg i papry we włosach. Przy uporczywych cierpieniach używa się także nader skutecznego

Bergera Mydła maziowo-siarkowego.

Łagodniejszem mydłem smołowem do usunięcia wszelkich nieczystości płci

liszajów i pryszczów u dzieci, tudzież jako doskonałe mydło do **mycia** i **kąpania** w codziennem użyciu jest:

Bergera Glycerynowe mydło maziowe,

które zawierą 35 procent gliceryny, i jest perfumowane.

Cena kawałka każdej sorty 35 ct. z broszurą.

Z innych **medycynalnych** i **higienicznych mydeł** zalecają się i zasługują na uwagę następujące:

Nowe: Bergera mydło Ichtyolowe

przeciw reumatyzmowi, czerwoności twarzy i chorobom skórnym. Cena 75 ct.

Nowe: Bergera mydło przeciw piegom

doskonały specyfik przeciw piegom. Cena 50 ct.

BERGERA mydło benzoesowe 40 cnt. do udelikatnienia cery.

BERGERA mydło boraksowe 35 cnt. na pryszcze i opalenia.

BERGERA mydło karbolowe 40 cnt. do wygładzenia skóry i dziobów po ospie, tudzież jako mydło desinfekcyjne na wszystkie choroby zaraźne.

BERGERA mydło jodowo-potasowe 55 cnt. na puchlinę gruczołów, ból gardła, wole, tudzież na przypady gośćcowe i reumatyczne.

BERGERA mydło jodowo-siarkowe 45 ct. przy wrzodach syfilitycznych.

BERGERA mydło ziołowe 35 ct. do kąpieli aromatycznych.

BERGERA mydło salicylowe 40 cnt. antyseptyczne mydło toaletowe.

BERGERA mydło siarkowe 35 cnt. na wyrzuty skórne.

BERGERA mydło siarkowo-piaskowe 35 cnt. na wyrzuty skórne.

BERGERA mydło siarkowo-mleczne 40 cnt. na węgry, piegi i wszelkie nieczystości twarzy.

BERGERA mydło spermacetowe 40 cnt. na szorstkie, czerwone i popękane ręce.

BERGERA mydło tanninowe 40 cnt. przeciwko wypadaniu włosów, na pocenie nóg, a w połączeniu z mydłem maziowem, jako doskonały środek do porostu włosów.

BERGERA mydło tymołowe 60 cnt. najwyborniejsze mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli.

Bergera med. mydło na zęby najlepszy środek do czyszczenia zębów. **Cena 35 ct.**

Prawdziwe tylko z tą marką.

BERGERA mydła znane są od lat 12tu a fabrykanci uzyskali dyplom honorowy na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej, w Wiedniu 1883.

Fabryka i główna ekspedycja: Apteka G. HELL w Opawie.

En gros dla Lwowa: u pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera. **En detail:** u pp. apt. H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beizera, L. Frauenglasa i Geilhofera; w Brodach: u M. Kulaka; w Czortkowie: u L. Nossa; w Tarnopolu: u F. Jamrogiewicza, L. Fleischmanna; w Kopyczyńcach: u M. Redera; w Przemyślu: u L. Nahlika, A. Mańkowskiego; w Stanisławowie: u A. Amrowicza, J. Macury, A. Strzenieckiego, jakoteż we wszystkich aptekach Galicji. 856

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Jana Mittiga.